Nr. 156. Kraków, Środa 12 Lipca 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Gordzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 11 lipca.

Sprawę nowej ustawy wojskowej można uważać za załatwioną w parlamencie niemieckim. Po oświadczeniach przywódców wszystkich stronnictw, jakie wobec przedłożenia rządowego zajmują stanowisko, dalsze rozprawy nie będą mieć zbyt doniosłego znaczenia. Za ustawą wojskową oświadczyli się: konserwatyści, wolnokonserwatywni, narodowo-liberalni, stronnictwo Rickerta, Polacy, a przyłączą się do nich bez wątpienia antisemici i trzech Alzatczyków. Liczba głosów za ustawą wojskową wynosiłaby według tego 198. Przeciw ustawie głosować będą: socyaliści, centrum, stronnictwo Richtera, południowo-niemieckie stronnictwo ludowe, siedmiu Alzatczyków, Welfy i jeden Duńczyk, razem 190. Pozostaje jeszcze 9 dzikich, których głosów na razie na żaden rachunek zapisać nie można. Wedle tych obliczeń rozporządzałby rząd większością ośmiu głosów. Dopóki jednak nie przyjdzie do głosowania, przesądzać sytuacyi nie można; przy głosowaniu trafiają się czasem niespodzianki: to lub owo stronnictwo zdekompletuje się w ostatniej chwili i wynik głosowania jest inny, niż przepowiadano. W tym wypadku stronnictwa większości rządowej, skoro już raz zdecydowały się głosować za projektem rządowym, pilnować się będą nawzajem, aby nikogo w stanowczej chwili nie brakło, gdyż wiedzą dobrze, na jak kruchych podstawach polegają nadzieje br. Capriviego.

Na razie więc rząd może powiedzieć, że w sprawie ustawy wojskowej rozporządza w parlamencie większością wprawdzie liczebnie bardzo skromną, lecz wystarczającą na uchwalenie ustawy. Stwierdzają to zarówno organa rządu niemieckiego, jak i dzienniki opozycyjne.

Ponieważ wszystkie stronnictwa bądź to przez usta swych kandydatów na zgromadzeniach przedwyborczych, bądź w swoich organach, z góry już wypowiedziały ostatnie swoje słowo, obudzały najwięcej zainteresowania dwa stronnictwa, które zastrzegły sobie wolność głosu w sprawie ustawy wojskowej. Byli to antisemici i Polacy. Co do pierwszych przewidywano, że będą targować się i wytrzymywać sytuacyę jak najdłużej aby mogli każdej chwili wytknąć rządowi, że im ma uchwalenie ustawy wojskowej do zawdzięczenia. Taktykę tę ułatwiło im bardzo Koło polskie, gdy bez targów, — przynajmniej na zewnątrz znać ich nie było — oświadczyło gotowość oddania swoich 19 głosów polskich za ustawą wojskową. Nie wynika z tego faktycznie, jakoby 19 głosów polskich mniejszą mieć mogły wartość, niż 16 antisemickich, że jednak antisemici wyzyskiwać będą swoje położenie do ostatniej chwili, to nie ulega wątpliwości.

Stanowisko Koła polskiego jest wogóle bardzo trudne w parlamencie niemieckim, a teraz obudzało więcej skrupułów, niż kiedykolwiek. Nie zapoznawaliśmy tego nigdy, a tem mniej, gdy od głosów polskich zależały losy ustawy wojskowej. Pragnęliśmy tylko, aby posłowie polscy dali uczuć rządowi, jak wielką w imieniu swych wyborców ponoszą ofiarę; aby na tym rządzie wymusili, jeśli nie ustępstwa, to przynajmniej wymiar sprawiedliwości dla ludności polskiej. Czy istniały pertraktacye jakieś między prezydyum Koła a rządem, zanim ks. Jażdżewski złożył swoje oświadczenie, twierdzić nie możemy, lecz trudno przypuścić, że było inaczej. To jedno pociesza nas w tej sprawie, że Koło polskie miało pewne dane do tak stanowczej deklaracyi, zwłaszcza, gdy na rzecznika swego wybrało znanego przeciwnika ustawy wojskowej, ks. Jażdżewskiego. Mowca ten zastrzegł się, że Polacy, głosując za ustawą wojskową, nie czynią tego „z zawodowej usłużności“, lecz w przeświadczeniu, że w ten sposób jedynie i wyłącznie „bronią interesów swoich wyborców“. Mianowicie, posłowie polscy spodziewają się, że rząd przeprowadzi ulgi w dziedzinach, które wśród ludności polskiej wywołują wielkie niezadowolenie.

Bądź co bądź, Koło polskie wielką rządowi niemieckiemu oddało przysługę, gdyby bowiem przerzuciło się na stronę opozycyi, cała sprawa ustawy wojskowej przybrałaby inny, bez wątpienia dla rządu niekorzystny obrót. Cieszyć się będziemy wraz z posłami polskimi, jeśli to głosowanie ich nie przysporzy nam nowego, bolesnego doświadczenia.

Mowa ks. Jażdżewskiego w dosłownem brzmieniu opiewała jak następuje:

„Moi panowie! Polska frakcya w parlamencie postanowiła jednomyślnie nie wdawać się w szczegółowy rozbiór zatrudniającego nas tutaj projektu wojskowego. Rezerwę, którą frakcya moja sobie nakłada z powodu poważnych trudności, napotykanych w państwie i rzeszy, oceni prawdopodobnie wysoki parlament należycie i skłoni członków swoich, aby nie zmuszali nas wszczynać przy tej sposobności dyskusyi szczegółowej nad temi i innemi kwestyami. Jedyne, rzeczowe oświadczenie, które złożyć mogę, jest następujące: My Polacy głosować będziemy za projektem rządów związkowych. *(Żywe oklaski w różnych stronach).*

„Mości panowie! Wypowiadając to, oświadczam równocześnie tym wszystkim, których wotum nasze mogłoby urazić albo zadziwić, że nie składamy go bez rozwagi, albo, jak ktoś już wobec mnie zauważył, z służalstwa wobec rządów związkowych lub państwa pruskiego, lecz jedynie w tem głębokiem przekonaniu, że postanowieniem naszem kieruje wyłącznie troska o obronę wzniosłych i świętych interesów, których zabezpieczenie powierzyli nam wyborcy nasi. Oczekujemy i spodziewamy się po królewskim rządzie państwowym w Prusach i po rządzie rzeszy, że wobec naszego trudnego i odpowiedzialnego stanowiska przychylnie się zachowa i o ile w siłach jego leży, zaprowadzi ulgi w tych wszystkich dziedzinach, w których istnieje u nas mnóstwo niezadowolnienia i goryczy, poruszających umysły i serca rodaków moich głęboko.

„Sądziłbym, że występując w sposób na wskroś lojalny i tłumiąc poważne wątpliwości nasze, spodziewać się możemy ze strony miarodawczych kół rządowych przychylnego zachowania i sądzę, że je znajdziemy. Jeżeli nadzieja ta nas omyli, to z żadnej strony zarzut nas spotkać nie może. Wtedy to istnieć będzie dowód przez nas złożony, że umiemy powinność naszą tam, gdzie o to chodzi, wypełniać, a nie przyjmiemy odpowiedzialności na siebie, jeżeli w równym stopniu obowiązkowa powinność i sprawiedliwość z innej strony wobec nas spełnioną nie zostanie. *(Żywe oklaski w różnych stronach).*

Towarzystwo kredytowe ziemskie i konwersya jego listów.

Jeszcze przed laty kilkunastu stosunki kredytowe Galicyi w dziwnem ukazywane były oświetleniu na giełdach głównych targowic pieniężnych. Nie mówimy już o papierach spekulacyjnych, efektach przedsiębiorstw przemysłowych, — lecz nawet walory oparte na ziemi i rolnictwie Galicyi traktowane były gdzieś na szarym końcu, brano je jakby z łaski, pussowano bez życia — i nigdy nie dochodziły do tego uznania i tej ceny, na jaką realna ich wartość zasługiwała. Istny kopciuszek giełdowy — musiały walory galicyjskie ustępować szumnym papierom Argentyny, Panamy czy Brazylii, pomimo, iż postępujące coraz bardziej uregulowanie stosunków własności ziemskiej co do służebności obciążającej tę własność, dźwigający się ruch ekonomiczny i coraz postępowszy system gospodarowania podnosiły wartość ziemi, na której się walory owe opierają.

Trzeba było dopiero dwóch momentów, ażeby to tendencyjne a krzywdzące nasz kredyt ocenianie papierów galicyjskich zwalczyć, a momentami temi były: zręczność nowszych instytucyj finansowych w kraju, które postawiły sobie za zadanie wywalczyć dla efektów krajowych poszanowanie, odpowiadające ich realnej wartości, — i straszne krachy argentyńskie i panamskie, które otworzyły oczy kapitalistów na kruchą podstawę zamorskich przedsiębiorstw, wabiących na to wysokiemi procentami, aby w końcu sam kapitał pożreć.

Odtąd datuje się opamiętanie kapitalistów, zwrot do bliższych, trudniejszych ale stalszych warunków fruktyfikacyi kapitału, i idąca za tem stała zniżka procentu, wsiąkająca także w życie społeczne, jako jeden z rozwiązywanych problematów socyalistycznych, ograniczających potęgę kapitału a ułatwiających pracy jej cywilizacyjne zadania.

Chociaż jednak procent spadał w całej Europie, u nas dzięki nieruchawości i nieudolności naszych finansistów, a może także wygodniejszemu opieraniu się na wyższej stopie procentowej, do której nawykli, płaciła ziemia po 5% od pożyczek na nią zaciągniętych. I gdy się rzucono na skonwertowanie tej stopy o $\frac{1}{2}$%, poczytywano to już za niezwykłą odwagę i ryzyko, obawiano się powszechnie obniżki kursu, zdeprecyonowania samego kapitału. Ale w świecie finansowym, ważonym wysoką stopą procentową szwindlerskich papierów Argentyny, zamiast się zachwiać, wzrosło zaufanie do walorów galicyjskich, dla których stopa 5%-wa stawała się już kompromitującą.

I o dziwo! Nastąpiły dalsze olbrzymie operacye finansowe: rzucono 60 milionów nowego papieru propinacyjnego, puszczono się na konwersyę listów indemnizacyjnych — i kredyt galicyjski, mimo przeraźliwego hukania puszczyków finansowych, wcale się nie zawalił, owszem, z masą nowych papierów rósł i wzmacniał się, wysuwał się na czoło gieł europejskich, tych gieł, gdzie do niedawna był zaledwo cierpianym kopciuszkiem.

To podnieciło rozumną odwagę naszych kierowniczych zakładów finansowych. Powiedziały sobie, że z usposobienia dobrego dla papierów galicyjskich należy korzystać i zgnieść stopę procentową do takich granic, w jakich ona stosownie do zdrowych stosunków ekonomicznych kraju powinna się zamknąć

I oto mamy przed sobą znowu dalszą, a olbrzymią konwersyę, obejmującą przeszło 75 milionów dotychczasowych $4\frac{1}{2}$ procentowych listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego i przemianę ich na 4 procentowe.

Kto się w ogłoszeniach tej konwersyi rozczytał, przeniknie jasno całą tendencyę. Nie idzie tu o dostarczenie kapitału na skup wypowiedzianych listów zastawnych i podsunięcie na ich miejsce papierów innych wątpliwej wartości realnej — lecz owszem o jak największe ułatwienia i korzyści; ażeby papier typu $4\frac{1}{2}$ prc. na typ 4 prc. zamienić, pozostawiając go wszakże w tym samym ręku poważnym, gdzie się nie goni za złudnemi, chwiejnemi i niepewnemi zyskami, lecz gdzie jest przedewszystkiem wymagana pewność kapitału, choćby nieco mniej odsetek odrzucającego.

Instytucye finansowe pomimo swej zręczności i energii, nie są przecież cudotwórcami. I one przeto nie odnosiłyby tryumfu z konwersyami gdyby im nie przychodził w pomoc zdrowy zmysł naszych kapitalistów i ten uczciwy konserwatyzm finansowy złączony z przywiązaniem do ziemi ojczystej, który się nigdy za łatwemi i szacherskiemi zyskami nie uganiał. Banki nasze wiedzą że posiadacz listów tej ziemi, do której się przywiązał i w którą wierzy, nie rzuci się tak łatwo na papiery egzotyczne, mogące się w danej chwili stać mgłą nieuchwytną — i poprzestanie po prostu na zamianie $4\frac{1}{2}$% na 4% pod słusznemi i godziwemi warunkami. A że te przypuszczenia naszych zakładów były słuszne, dowodzi najlepiej ta okoliczność że już dziś liczba zgłoszeń na zamianę przechodzi 40 milionów, i że żądania zamiany coraz liczniej nadpływają.

I w tej właśnie okoliczności tkwi tajemnica dzisiejszej powagi i siły kredytu galicyjskiego. Pomimo kolosalnej operacyi finansowej, papier nie idzie milionami na giełdę, bo te ręce stałe, które go w kraju posiadały i nadal go zatrzymują, a zatem rośnie pokusa posiadania go, wzmaga się popyt i podnosi się kurs papieru.

Że jednak banki całej tej, na wszelki wypadek ryzykownej operacyi, nie robią dla pięknych oczu kapitalistów, lecz że także i własnego szukają przy tem zarobku, to przecież łatwo każdy pojmie. Tem bardziej przeto uderzyć musi naiwność jakiegoś finansisty, który obliczając z drobiazgową skrupulatnością, co banki przy konwersyi za dawny papier dają, a za nowy biorą odkrywa w *Gazecie Narodowej* (Nr. 180), jak drugi Kolumb, że banki gotowe przy tem zyskać.

W tem troskliwem obliczeniu naszego finansisty, tkwi jednak ukryta struna boleści, że on sam nie mając zapewne ziemi obdłużonej lecz tylko efekta, musi się na razie wyrzec pół procentu od swych listów, a radby mieć i te pół procentu i zysk zamiany i w końcu być wolnym od wszelkiego ryzyka.

Ależ to nie idzie! Operacya obcięcia półprocentowego musi być dokonaną, a jeśli banki konwertujące zachowają tyle roztropności, iż zdołają doprowadzić do tego samego kursu listy 4-procentowe, jakim się listy $4\frac{1}{2}$-procentowe cieszyły, to wówczas kapitał nie dozna uszczerbku i siła kredytowa kraju i papieru będzie utrzymaną.

Lecz finansista *Gazety Narodowej* pragnie widocznie puścić się na spekulacyę w papierach, nieprzyjaznych Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, gdyż napawa go to żółcią, iż Bank dla krajów koronnych i Bank kredytowy widocznie na to się spiknęły, ażeby kurs listów zastawnych, mimo zmiany procentowego typu, na dzisiejszej wysokości utrzymać. Podejrzywa, że Länderbank „potrafi bez żadnego wysiłku, zatrzymując w swych kasach pewien zapas nowych 4-procentowych listów zastawnych, w krótkim czasie spowodować, by ten nowy 4-procentowy papier dorównał przynajmniej kursowi dzisiejszych $4\frac{1}{2}$-procentowych listów zastawnych.“

Jak się ten zarzut godzi z konserwatyzmem *Gazety Narodowej*, a zapewne i jej finansisty, to mógłby chyba rozstrzygnąć sławny „Graf Oerindur“, któremu Goethe rozmaite „Zwiespalte der Natur“ rozstrzygać kazał. Widocznie męczy autora myśl, że ktoś inny może na spekulacyi kursowej zyskać i pcha go aż do sprzeniewierzania się konserwatywnemu sztandarowi swego pisma.

Tymczasem znaczenie owej konwersyi polega na tem, że renta od papieru, w którym lokuje swe pieniądze kapitalista, obniży się słusznie do 4% — rolnik walczący z kaprysami natury, mrozami, deszczami i kosztami intenzywniejszego gospodarowania będzie płacił słusznie o $\frac{1}{2}$% mniej od swej pożyczki — kasy oszczędności będą musiały obniżyć dalej swój procent i pospieszą z tańszym kapitałem rękodzielnikowi i przemysłowcowi w pomoc — a zyski, osiągnięte przy całej operacyi przez banki, wsiąkną znów w żywy obrót ekonomiczny, pobudzą świeże serye rozmaitych przedsiębiorstw i tem samem dodadzą nowego bodźca naszemu rozwojowi ekonomicznemu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 10 lipca.

(§.) Wczoraj był Wiedeń widownią wspaniałej a imponującej spokojem i porządkiem demonstracyi robotników na rzecz powszechnego głosowania. Nie mniej jak około 50.000 pracującego ludu wyległo już o godzinie 7 zrana na plac przed ratuszem, ciągnąc gromadami z najodleglejszych przedmieść karnie i sfornie. Olbrzymi tak zwany arkadowy dziedziniec ratusza i „hala ludowa“ zapełniły się szczelnie w przeciągu kilku minut: proletaryat zajął ratusz, gdzie zwykle dotychczas tylko mieszczańskie stronnictwa wiodą spory ze sobą, zajął serce *„city“* z oznajmieniem, iż przybywa tu nie jako gość, lecz jako prawowity właściciel, ponieważ tak „ratusz, jak i parlament“ należą do pracującego ludu. Straż porządku wynosiła 1000 osób obojga płci. Z tej liczby można sobie przedstawić, jak olbrzymiem było to zgromadzenie. Cała dzielnica około ratusza zaroiła się ludem, wzorowo zachowującym się, a świadomym przynależnych mu praw.

BRONISŁAW SZWARCE.

Siedm lat w Szlyselburgu.

Zostawcie tu nadzieję...
DANTE.

I.

— *Prijechali, barin!*

Przed nami, niby ogromna, ciemna ściana, wznosi się Ładoga — wyraźnie tak, bo zdaje się, że jezioro podnosi się, podnosi aż do krańców widnokręgu i lada chwila cała wodna masa runie na nas. Nawet jaskrawe czerwcowe słońce nie może posrebrzyć ponurych nurtów, woda nie błyszczy, a wygląda, jak bura, nieprzejrzysta masa; jaka różnica od zielonych wód Oceanu, albo Brytańskiego Kanału! Naprzeciw nas sterczy coś nad jeziorną płaszczyzną, jak narośl ciemna: to mury forteczki, wyrastające prosto z wody. Oto ów sławny, historyczny Szlyselburg, gdzie zarzynano carów i gdzie gnić musieli najniebezpieczniejsi nieprzyjaciele Gotorpskiego rządu!

Spojrzałem na mojego przewodnika: szeroka, dobroduszna twarz pod niezgrabną, jasnoniebieską *kiepką* (własnej roboty, jak mi opowiadał żandarm), złożyła się w urzędowo-sztywny wyraz i wyglądała odpowiedzi od twierdzy na podane przez żandarmów znaki. Ja się też z nim w rozmowę nie wdawałem, bom nie mówił ani słowa po moskiewsku; porozumieć się można było dosyć łatwo, z powodu podobieństwa narzeczy, ale żadnej porządnej „konwersacyi“ prowadzić nie mogłem. Wszyscyśmy więc patrzyli w milczeniu, i ja, i żandarm mój permski, i dodany mu z Petersburga towarzysz, i czerwono-koszulny woźnica — na niską, zagadkową plamę na jeziorze, a czuchońskie [1]) konie leniwo się opędzały tysiącom letniej ćmy, która żółtą chmurą otaczała wszystkie drzewa przy drodze. Czasem tylko żandarm przestąpi z nogi na nogę, *jamszczyk* [2]) machnie *knutem* [3]) nad końską grzywą, otoczoną motylkami, a moje kajdany zabrzęczą na pokrytym gęstym kurzem brzegu jeziora.

Szlyselburg! Taką więc twierdzę obiecywał mi pachnący, wymuskany żandarmski adjutant wczoraj wieczorem w „Trzecim Wydziale osobistej kancelaryi Jego Cesarskiej Mości“, kiedym mu odmówił żądanej odpowiedzi, a on z uśmiechem, najczystszą francuszczyzną oznajmił: *vous serez conduit à la forteresse pour y être interrogé.* [4]) Dla takiej siedziby uwolnili mię od szubienicy i wezwali telegrafem z Permu, kiedym już jechał do dalekiego Nerczyńska w wesołem towarzystwie powstańczych kajdaniarzy.

Wszystkie legendy o kazamatach, o podziemiach, o torturach, o wyrywanych Konarskiemu paznogciach w mig zaczęły się tłoczyć w mózgu, zmęczonym miesięczną, dniem i nocą nieprzerwaną podróżą. Stanęły mi w oczach kleszcze, rózgi, *szpicruteny*, [5]) śledzie solone bez kropli wody i Bóg wie, co jeszcze, — a nadewszystko brzmiała w uszach złowroga przepowiednia uśmiechniętego oficerzyka: *pour y être interrogé.* Spodziewałem się wprawdzie czegoś podobnego, kiedym się żegnał nad daleką Kamą z Piechowskim, z Krysińskim, z Otrębusem i z całą partyą warszawskich towarzyszy podróży; alem myślał, że szkoda carowi zdjętego stryczka, i że wszystko się odrazu skończy znowu na szubienicy. A tu — badanie Szlyselburskie! badanie, pod głupim pozorem jakiejś zasztyletowanej na Pradze baby, i to po moim wyjeździe. „Musisz pan o tem wiedzieć“, powiedział (po polsku przecie) długi, chudy, kościsty sekretarz żandarmskiego piekła, utkwiwszy we mnie ołowiane, bez wyrazu oczy. Nie miałem i dotychczas nie mam o tej nieboszczce najmniejszego wyobrażenia, i wówczas już rozumiałem, że to tylko zaczepka dla prowadzenia nowego śledztwa w głuchej, jeziornej kazamacie, daleko od moich, od kochanej Warszawy — na samą myśl o tem badaniu dreszcz mię przechodził po skórze — brrr!

Po chwili oderwało się coś od fortecznego wału i zaczęło się do nas zbliżać. Po minucie, moje nawet nietęgie oczy ujrzały jakieś ciemne łapy poruszające się miarowo, z każdej strony pływającej plamy, i wnet pokazała się łódka posuwająca się za pomocą długich, morskich wioseł, dobrze mi znanych z dziecinnych lat i z wybrzeży burzliwego Atlantyku. Jeszcze chwila i przybiła do brzegu *barża* z sześcioma wioślarzami, zasępionym sternikiem i jakimś sztywnym, dobrze szpakowatym oficerem. Główny żandarm przybliżył się miarowym krokiem, salutując, i doręczył oficerowi pakiet biały; woźnica zeskoczył i przeniósł na barżę mój tłomoczek, a ja, brzęcząc kajdanami, wsiadłem do łódki z żandarmami. Szeroko się uśmiechnął jasnowłosy jamszczyk, zdjął niski czarny kapelusz, i słodziutko przemówił: *„barin, na wodku, za to, czto szczasliwo prywioz!“* [6]).

Musiałem się roześmiać, tak mi się podobała ta niewinna ironia Moskala — nie pamiętam, com mu z białoruska odpowiedział: *„sztob ty prapau“*, albo coś podobnego, wsunąłem do wyciągniętej łapy parę srebrników, i dopędzony życzeniami uszczęśliwionego jamszczyka, odbiłem od lądu na długie, długie lata.

Oficer zakomenderował i długie wiosła poruszyły się miarowem tempem. Obejrzałem się: zwyczajne twarze majtków, podobne do siebie na całym świecie; siwy oficer ciekawie na mnie spogląda maleńkiemi, czerwonemi oczkami; a żandarm, który mię dowiózł z Permu, siedzi zadowolony, że się ciężka podróż *„błahopołuczno“* [7]) skończyła i że dzisiaj jeszcze swobodnie zawita do stołecznych szyneczków. Za nami malał powoli niski brzeg jeziora, a na nim zmniejszały się coraz bardziej niepokaźne domki i cerkwie powiatowego miasteczka; gdzieś, za Newą już, czerniał bór szpilkowy.

Im bliżej posuwała się łódka do twierdzy, tem jaśniej odznaczały się szare mury i zielony niski wał, okalający całą wysepkę; po kilku minutach przybiliśmy do przystani. Żandarm pierwszy wyskoczył, pochwyciwszy tłomok, ja za nim zacząłem wstępować na kamienne schodki i wkrótce ciężkie kajdany, nie przywiązane do pasa aresztanckim obyczajem, a rozpuszczone umyślnie z powstańczą fanaberyą, powlokły się z brzękiem po płytach sklepionej i niezbyt wysokiej fortecznej bramy. Minęliśmy ciemno-zielonego szyldwacha, kilku wyciągniętych jak struny żołnierzy, i weszliśmy nareszcie z żandarmami i *„smotritjelem“* [8]) (bo takim był prowadzący mię oficer) do ciemnej kordygardy.

Zwyczajny odwach, jakich wiele widziałem, zacząwszy od Warszawy: ławki, karabiny rzędem, brudne ściany — ale od razu mi wpadł w oczy jakiś zaokrąglony, długi, pokryty mocno potłuszczoną skórą, na niskich nogach zydelek; domyśliłem się zaraz, że to żołnierska „kobyła“, a gdyby mi potrzeba było wyjaśnień, i one się tu znalazły — za kobyłą leżały w kącie całe pęki burowatych rózg.

Muszę przyznać, że widok tych przygotowawczych, zachęcających do wiernopoddaństwa przyrządów wcale nie miłe zrobił na mnie wrażenie, i że mi się zaraz przypomniało ostrzeżenie JW. Tuchołki jeszcze w Ratuszu warszawskim: „Na zasadzie takich a takich artykułów kodeksu, jeśli badany przestępca, nie należący do stanu uprzywilejowanego, stawia się hardo podczas badania i nie chce pomagać sprawiedliwości należytemi zeznaniami, może być ukarany cieleśnie“. A jakiż tu stan uprzywilejowany, kiedy mi wyraźnie przy wyroku śmierci oświadczyli, żem „pozbawiony wszelkich osobistych i innych praw“, dlatego zapewne, by mi nie posłużyły na tamtym świecie. Nie było też mowy o przywilejach, kiedy adjutant mi przeczytał „śród nocnej ciszy najmiłościwsze ułaskawienie“ do ciężkich robót w kopalniach bez terminu, po naszemu na całe życie, a może — kto wie? — i za grobem.

Nie miałem czasu do dłuższego myślenia o dowodach Najjaśniejszej troskliwości i o sposobach utrzymywania karności w obrońcach Ojczyzny, bo się wtoczyła do kordygardy nowa jakaś osobistość, przed którą wszyscy stanęli zaraz jak wryci w należytych pozach. Wyobraźcie sobie okrągły brzuszek na krótkich nóżkach, a nad tem wszystkiem niemniej okrągłą a rumianą i niezbyt pomarszczoną twarzyczkę ozdobioną siwym wąsem i mikołajewskiemi faworytami tak zwanemi „kotlecikami“, najzupełniejsza podobizna pana Macieja z pod Łukowa, albo pana Stanisława na Wielkich i Małych Zawadach. Choć się jego ekscelencya *(prjewoschoditjelstwo*, należałoby powiedzieć, alem o tem jeszcze wówczas nie wiedział) przymuszał do marsowego wyglądu, widać było, że to rola nie dla niego, i że kiedy każe należytym sposobem oćwiczyć przestępcę, to chyba dlatego, że został doprowadzony do najokropniejszej szlacheckiej pasyi, albo że inaczej zrobić nie może, bo car „przykazał“. Wyglądała ta cała figura zupełnie po polsku, oprócz, ma się rozumieć, ciemnozielonego munduru ze świecącemi guzikami i prusko-moskiewskiej jeneralskiej czapki; ale tak wiele już spotykałem moskiewskich twarzy, podobnych do naszych, żem nie mógł o narodowości zawyrokować; dopiero kiedy generał, przywitawszy się z komendą i pomówiwszy z uniżonym żandarmem, odezwał się do mnie najczystszą polsko-ukraińską mową, poznałem, że dygnitarz należy rzeczywiście do wiernych *roso-katolików.* Ale jakaż różnica po skrzywionych i chytrych fizyonomiach rozmaitych Witkowskich, Górzewskich, Dąbrowskich, Sierzputowskich i tym podobnych warszawskich renegatów! Od razu też wstąpiła we mnie otucha, o ile mogłem jeszcze myśleć, bo zmęczenie coraz bardziej brało górę, i tęskniłem jedynie do natychmiastowego, choćby wiecznego spoczynku.

---

[1]) Czudzkie, fińskie.

[2]) Pocztylion.

[3]) Biczem.

[4]) Odwiozą was do twierdzy dla badania.

[5]) Kije, pręty.

[6]) Panie, na wódkę za to, żem szczęśliwie dowiózł.

[7]) Pomyślnie.

[8]) Nadzorcą.

Przewodniczącym był robotnik Reumann. Na estradzie zajęło miejsce kilku posłów jako to: Kronawetter, Pernerstorfer, Polzhofer (antisemita), Exner, dr. Lueger, inni zaproszeni posłowie usprawiedliwili się pisemnie Mnóstwo nadeszło telegramów z rozmaitych miast państwa, popierających walkę o powszechne głosowanie. Sprawozdawcą był dr. Adler. Po nim przemawiali: poseł Pernerstorfer, panna Dworzak, Busecki i inni. Rezolucyę żądającą energicznie zaprowadzenia powszechnego głosowania przyjęto jednogłośnie.

Równocześnie odbyli czescy robotnicy osobne zgromadzenie w ratuszowej „hali ludowej“. I to zgromadzenie przyjęło jednogłośnie tę samą rezolucyę. Około 11 godziny przed południem skończyło się zgromadzenie ludowe, a robotnicy opuścili gromadami tak jak przyszli, „*city*“, ciągnąc do swych dzielnic w największym porządku i spokoju. Doniosłość zgromadzenia leży właśnie w zachowanym porządku i spokoju, ponieważ okoliczność ta dowodzi, iż robotnicy dopominają się praw swoich na legalnej drodze, że nie chcą być stronnictwem przewrotu, lecz stronnictwem opozycyjnem, walczącem prawowicie o należące mu prawa polityczne.

Ruchu tego nie należy bynajmniej lekceważyć. Z pewnością bowiem obejmie on już w najkrótszym czasie jak najszersze koła ludu pracującego i znajdzie też poparcie ze strony znacznej części ludności, posiadającej już prawa polityczne. Przyznać też trzeba, iż z wczorajszego zgromadzenia ludowego zawionął orzeźwiający wiatr i oczyścił, chociaż na chwilę powietrze z miazmów czesko-niemieckiej zrzędności. Wczoraj nie chodziło bowiem o zaściankowy sąd w Wekelsdorfie, Trautenau lub w — „Ibstrilu“, lecz o prawo ludowe, o uobywatelenie mas pracującego ludu, który w pocie czoła zarabia dla siebie kawałek suchego chleba a ostatecznie jest podstawą całego dobrobytu społeczeństwa i państwa. Mowcy ludowi wskazywali wczoraj w wiedeńskim ratuszu na zabagnienie stosunków parlamentarnych i politycznych w Austryi a nie można im nie przyznać słuszności, jeśli twierdzili, iż z tego zabagnienia nie ma innego wyjścia, jak rozszerzenie prawa wyborczego, względnie powszechne głosowanie. Wczorajszy dzień może stanowić ważny okres w dziejach rozwoju państwa austryackiego.

Echo z wiecu katolickiego.

Podczas pierwszego posiedzenia, świeżo zamkniętego wiecu katolickiego, zaszła okoliczność wielkiej doniosłości, która gdyby była należycie pojęta i wyzyskana, nabrałaby w stosunkach polsko-ruskich dziejowego znaczenia: mamy na myśli przemówienie JEks. ks. metropolity Sembratowicza.

Widoma głowa nietylko kościoła, lecz i narodu ruskiego, ks. metropolita wypowiedział tak wielkiej wagi słowa, że ze względu na jego pierwszorzędne stanowisko, jak niemniej na powagę zgromadzenia, dopełnił on aktu konfirmacyi naszej prastarej Unii, chluby dziejów naszych. Jak jego poprzednicy z przed trzech wieków, biskupi Hipacy Pociej i Cyryl Terlecki, stwierdził ks. metropolita, że tylko w religijnem połączeniu z Rzymem, a w politycznem z narodem polskim spoczywa gwarancya bytu i rozwoju Rusi narodowej.

Z trwogą i niecierpliwością czekaliśmy chwili, w której i ze strony polskiej wygłoszą się przypuszczenia, że naród polski zawsze stoi na stanowisku Unii lubelskiej i punktów Synodu brzeskiego, że przeszedłszy przez trzywiekowe doświadczenie, tem większą dziś daje gwarancyę czci dla kościoła unickiego i poszanowania dla praw narodu ruskiego: „wolni z wolnymi, równi z równymi“. Lecz wiec się skończył, chwila dogodna minęła, a historya poucza, że chwile dziejowe, jak rzeki płynące do morza wieczności, nigdy nie wracają. *Non bis in idem.*

Kto miał odpowiedzieć ks. metropolicie?

Ażeby ważności składanych przyrzeczeń odpowiadało stanowisko przemawiającego, głos w tej ważnej sprawie zabrać mógł: bądź głowa kościoła polskiego, bądź też przedstawiciel umysłowości w Polsce, prezes Akademii umiejętności, a wreszcie, i to najwięcej do tego powołany zaszczytnym wyborem, marszałek wiecu. Lecz tak myśl jak i sumienie polityczne wiecujących nie zdobyły się na akt doniosłości niemal historycznej; odpowiedzieliśmy ks. metropolicie dłoniami, biliśmy brawo“.

Oto jest gorzki owoc doktryny indyferentyzmu politycznego! Złożono rażący dowód niezręczności i nieuctwa politycznego, zapoznając zasadę, że w polityce *la faute est pire qu'un crime.*

Komisya kolonizacyjna w Rosyi.

Si duo faciunt idem, non est idem.

Pisaliśmy już we właściwym czasie, że przed paru laty w kołach rusyfikatorów i obywateli rosyjskich powstał zamiar założenia, na wzór pruskiej komisyi kolonizacyjnej, osobnego towarzystwa celem popierania rosyjskiej własności ziemskiej na Litwie i Rusi. Obecnie dzienniki rosyjskie donoszą, że projekt ten blizkim już jest urzeczywistnienia, przynajmniej o ile dotyczy Rusi.

Głównem zadaniem towarzystwa ma być dopomaganie Rosyanom w nabywaniu ziemi od nie-Rosyan, a więc od Polaków i Niemców i organizacya osadnictwa rosyjskiego w kraju południowo-zachodnim.

Nowoje Wremia sympatycznie wita dążności nowo powstającego towarzystwa, ubolewa tylko, że prywatne towarzystwo podejmuje tu zadanie o tak wielkiej doniosłości państwowo-politycznej pomimo że istnieje instytucya państwowa, kwalifikująca się do podjęcia tego samego celu, mianowicie Bank włościański. To też *Now. Wremia* radzi komisyi, zajmującej się reformą statutów Banku włościańskiego, aby wzięła pod rozwagę tę ważną kwestyę i udzieliła odpowiednich wskazówek co do zreformowania w tym kierunku Banku włościańskiego.

Oto co *Now. Wremia* pisze w tej sprawie:

„Dążności nowego Towarzystwa są w najwyższym stopniu sympatyczne i gotowi bylibyśmy radośnie powitać nowo powstającą instytucyę, gdyby nie to, że chodzi tu o zadania pierwszorzędnej doniosłości politycznej, a więc o zadania, których nie należy z lekiem sercem powierzać przedsiębiorstwu prywatnemu. Łatwo bowiem przewidzieć, że instytucya prywatna, chociażby miała jak najszlachetniejsze dążności ogólne, będzie musiała uczynić cały kierunek swej działalności zależnym od względów materyalnych, handlowych. Oto pierwszy powód, który nakazuje nam ostrożną postawę wobec nowo-powstającego towarzystwa. Jego akcye dzisiaj są w jednych rękach, jutro do innych rąk przejść mogą.

„Powtóre, każdego to uderzyć musi, że nowe Towarzystwo stawia sobie za zadanie dopomagać Bankowi włościańskiemu, który przecież sam jeden powołany jest do tego, aby dbać o rozwoj rosyjskiej własności włościańskiej w ogóle, a więc także o rozwój osadnictwa rosyjskiego w Polsce i całym kraju zachodnim. Zdawałoby się, że właśnie w tych krajach Bank włościański powinien rozwinąć jak najenergiczniejszą działalność najpierw dla tego, że nabywanie ziemi w tych krajach odbywa się w pewnych wyjątkowych warunkach, a powtóre dlatego, że rozszerzenie rosyjskiej własności włościańskiej w tych krajach jest nader i szczególnie pożądanem ze względów czysto-politycznej natury. Dość spojrzeć na przedsiębiorstwa agrarne rządu pruskiego w ziemiach polskich, aby przekonać się, że Niemcy nie żałują żadnych środków dla zaprowadzenia osadnictwa w Wielkopolsce i na Śląsku i na sprawę tę zapatrują się ze stanowiska państwowego.

„Dziwnem byłoby, żeby Bank włościański — intytucya państwowa — potrzebował korzystać z pomocy prywatnego towarzystwa. Obecnie, jak wiadomo, komisya, której powierzono rewizyę statutów Banku włościańskiego, przystąpiła już do swych prac. Otóż było rzeczą nader pożądaną, ażeby nowe statuta Banku zbędną uczyniły inicyatywę prywatną w tem, co stanowi zadanie samego państwa, a więc i Banku włosciańskiego, jako instytucyi państwowej.“

Widzimy tedy, że *Nowoje Wremia* podziela dążności nowo-powstającego Towarzystwa, wolałoby jednakże, ażeby działalność eksterminacyjna i rusyfikatorska na wzór kolonizacyi pruskiej, skoncentrowaną była w rękach samego państwa. O jednem tylko zapominają *diejatele* rosyjscy, że działalność ta, czy wychodzić będzie z państwowej czy z prywatnej inicyatywy, sprzeczną będzie z naturalnym kierunkiem kolonizacyi, zmierzającej z zachodu na wschód, z tym potężnym prądem cywilizacyjnym, jaki Polska rzuciła na wschód, splatając ze swemi losami losy Litwy i Rusi.

Opierać się temu potężnemu dziejowemu prądowi jest rzeczą daremną, bo czyż można przypuścić, aby włościanin rosyjski kolonizował skutecznie kraje o wyższej kulturze, w których Polska zaszczepiła trwałe ziarna cywilizacyi. Pomijając już polityczną samowolę tych dążności eksterminacyjnych, każdy rozsądny człowiek przyznać musi, że chłop rosyjski, postawiony na Litwie i Rusi w odmiennych, niż u siebie, warunkach agrarnych, pośród wyższej cywilizacyi, w krajach o bardziej udoskonalonej i intersywniejszej kulturze rolnej, stanowczo nie podoła zadaniu, jakie chcą na niego włożyć, a nawet wprost nie wytrzyma konkurencyi z krajowcami.

Po bankructwie germanizacyjnej polityki bismarkowskiej, po olbrzymich trudnościach, jakie nawet kolonizacya niemiecka, systematycznie i wytrwale prowadzona, napotyka w Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich, wprost śmieszną jest rzeczą, aby Rosya podejmowała takie dążności i spodziewała się powodzenia swej kolonizacyi w krajach polskiej kultury!

Wszak Rosya sama ściągała Niemców i Czechów dla kolonizacyi swych obszarów i przyznawała im znaczne za to ustępstwa. Dzisiaj wprawdzie dąży do zruszczenia ich lub wydalenia, ale musi przyznać, że kraj na tem ekonomicznie ucierpi. O ileż trudniejszem zadaniem, dążnością wprost paradoksalną byłaby kolonizacya rosyjska na Litwie i Rusi. Będzie to tylko naśladownictwo nierozważne i bezcelowe, a nader kosztowne i w następstwach ekonomicznych dla samego państwa szkodliwe. Dzieje zawsze mściły się na rządach i państwach, które gwałciły zasady ekonomiczne dla swych wyłącznych dążności religijno-politycznych. O maksymie tej tem więcej pamiętać należy na schyłku XIX wieku, epoce w tak olbrzymiego rozwoju kwestyi socyalnej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 lipca.

Niedzielne zgromadzenie robotników w ratuszu wiedeńskim odbyło się z wielką powagą i w zupełnym porządku. Właściwie odbyły się dwa zgromadzenia równocześnie, jedno w podwórzu podcieniowem, drugie mniejsze w hali ludowej, jednak w tych obydwu olbrzymich miejscach nie mogli się pomieścić wszyscy, którzy przybyli. Liczbę ich podają na dziesięć tysięcy.

W obu zgromadzeniach porządek dzienny był jednakowy, tj. oświadczenie się za zaprowadzeniem powszechnego, tajnego głosowania; — w obu przemawiało kilku mowców z ostrą krytyką teraźniejszego systemu wyborczego, który daje monopol polityczny klasom majętniejszym, a zarazem podtrzymuje źródło ustawicznych, bezowocnych sporów.

W zaprowadzeniu powszechnego, bezpośredniego tajnego głosowania, upatruje zgromadzenie jedynie skuteczny środek stworzenia takiego parlamentu w Austryi, którby dogadzał socyalnym aspiracyom klasy robotniczej.

W obu zgromadzeniach przemawiały także kobiety. Na zgromadzeniu w hali ludowej przemawiano przeważnie po czesku.

Na zgromadzeniu w podwórzu podcieniowem było kilku posłów, między nimi p. Pernerstorfer; on przemawiał w duchu dla zgromadzonych stanowczo życzliwym, przyznając, że zgromadzenie wypadło dla robotników wielce zaszczytnie.

Wśród rozpraw nadmieniono między innemi o pogłosce, iż rząd postanowił przedłożyć projekt do ustawy o Izbach robotniczych i o wysyłaniu przez nie reprezentantów do Rady państwa Pogłoskę tę a raczej zamiar rządu, przyjęto z wielkiem szyderstwem, nie myśląc zadowolić się takiem drobnem ustępstwem w chwili, kiedy są widoki uzyskania powszechnego, bezpośredniego głosowania.

Przy tej okazyi należy dodać, że owa pogłoska o Izbach robotniczych była zręcznie rozpuszczona widocznie dla wywołania jakiego rozdwojenia między robotnikami, ale cel został chybiony. Według twierdzenia niektórych dzienników rząd jak był dotąd przeciwny wnioskom dwa razy stawianym o Izbach robotniczych, tak i teraz jest im przeciwny, bo nie chce ułatwiać robotnikom zorganizowania się w osobny stan społecznie i politycznie odrębny. Jednak gdy teraz może się przekonać dowodnie, że klasa robotnicza jest już dostatecznie zorganizowana, a dążenia swoje wyraźnie określone umie systematycznie rozszerzać, może właśnie teraz chwyci się owego dawniej doradzanego środka i w Izbach robotniczych zechce stworzyć klapę bezpieczeństwa.

W południowej Styryi, zamieszkałej w olbrzymiej przewadze przez Słowieńców, w mieście Cellei — odbył się w niedzielę wiec niemiecki, na który zjechało się około 500 uczestników, po części posłów, a głównie burmistrzów i członków Wydziałów powiatowych — w znacznej części ze Styryi północnej, zamieszkałej przez Niemców. Na tym wiecu uchwalono siedm rezolucyj W nich wypowiedziano, że utrzymywanie i popieranie niemieckości jest najważniejszą polityczną zasadą, której wszystkie poszczególne interesa powinny być podporządkowane. Dlatego wszyscy Niemcy powinni tworzyć jedno zwarte stronnictwo i wspólnie pracować nad tem, co ma wyjść na pożytek niemieckości, i równieź wspólnie walczyć z tem, co może wyjść na jej szkodę. Język niemiecki powinien być urzędowym wszędzie, w każdym kierunku i na wszystkich szczeblach czynności. Wszelkie upominanie się miejscowej ludności słowieńskiej o utworzenie klas równoległych z wykładowym językiem słowieńskim, wiec potępia jako zamach na niemiecką własność narodową i jako obelgę dla narodu niemieckiego. Tworzenie osobnych okręgów administracyjnych czy sądowych z charakterem słowieńskim, uważa wiec za rozrywanie historycznej całości kraju i za zdradę kraju i państwa. Jest to twierdzenie wręcz przeciwne temu, z jakiem występują Niemcy w Czechach, gdzie nalegają na to, aby nietylko tworzyć osobne okręgi wyłącznie niemieckie, ale upominają się o podział całego kraju na dwa odrębne obszary administracyjne, jak przeprowadzili już podział Rady szkolnej krajowej i Rady kultury krajowej na dwie odrębne sekcye.

W Styryi odwołują się Niemcy do praw historycznych; w Czechach zaś są zawziętymi wrogami tychże praw, gdy na nie Czesi się powołują. Wszelki środek dobry, jeżeli może doprowadzić do celu, a celem tym panowanie Niemców nad Słowianami.

Z Paryża.

W Paryżu od dwóch dni panuje zupełny spokój. W związku z powodzeniem parlamentarnem okoliczność ta wzmacnia i utrwala pozycyę obecnego gabinetu. Natomiast inne niebezpieczeństwo groziło gabinetowi p. Dupuy; dzisiaj niebezpieczeństwo to już minęło. Minister skarbu Peytral, należący do stronnictwa radykalnego, chciał wystąpić z gabinetu, natychmiast oswiadczyli trzej inni ministrowie Viette, Viger i Terrier, że także wystąpią z gabinetu, jeśli Peytral nie cofnie swej dymisyi. Tym sposobem zupełnie niespodziewanie nastąpiłoby przesilenie gabinetowe. P. Dupuy umiał sobie jednakże poradzić w tem trudnem położeniu. Udał się do Marly do prezydenta republiki i nakłonił go do interwencyi. P. Carnot osobiście przybył do Paryża, aby prosić Peytrala o pozostanie w gabinecie, ponieważ przesilenie w obecnej chwili byłoby dla interesów państwa i republiki nader szkodliwem. P. Peytral dał się przekonać i pozostał na swem stanowisku, uzyskawszy w zamian pewne ustępstwa na rzecz radykałów. Jednem z najważniejszych ustępstw ma być dymisya prefekta policyi p. Lozé, ktoremu prezydent ministrów chce natomiast powierzyć jakiś urząd dyplomatyczny. Dalsze ustępstwa mają dotyczyć kwestyi kościelno-politycznej; niebawem po ukończeniu dyskusyi budżetowej Izba zajmie się interpelacyą w sprawie kongregacyj. Zresztą bliższe szczegóły porozumienia i układu p. Peytrala z p. Dupuy nie są znane. W każdym razie niebezpieczeństwo przesilenia gabinetowego na razie minęło i radykali na czas pewien zostali dla gabinetu pozyskani. Pomimo tego nikt nie może powiedzieć z pewnością w Paryżu, czy p. Dupuy kierować będzie przyszłemi wyborami, czy też do tego czasu większość Izby go porzuci i powierzy ster rządów jednemu z jego rywali lub przeciwników.

Cavaignac miał mowę programową na zgromadzeniu swych wyborców w Saint-Calais, wymierzoną głównie przeciwko tak zwanej koncentracyi republikanów i przeciwko obyczajom politycznym, które przez przewrotność jednych i słabość drugich doszły do takiego zepsucia.

W sobotę rozpoczął się kongres radykalno-socyalistycznych komitetów departamentu Sekwany pod przewodnictwem senatora Gobleta. Kongres opracował program polityczny i socyalny. Część polityczna zawiera następujące główne punkty: zniesienie konkordatu, oddzielenie kościoła od państwa, zniesienie budżetu wyznań, wydanie ustawy o stowarzyszeniach kościelnych z przepisami przeciwko martwej ręce, rewizya konstytucyi w duchu szczerze demokratycznym, zniesienie senatu, reformy gminne i reforma sądownictwa. Socyalna część programu stawia następujące żądania: ogólna reforma podatków, zniesienie podatków konsumcyjnych, ustawodawstwo robotnicze, hygiena społeczna, zniesienie ustawy o „internacyonale“, zniesienie monopolów.

W mowie, wypowiedzianej na kongresie, Goblet omawiał wypadki ostatniej chwili i oświadczył, że gdyby ludność straciła zimną krew, podobnie jak rząd, to Paryż mógłby się był stać widownią strasznych rzeczy. Jako główne hasło wyborcze stawia Goblet: rewizyę konstytucyi, reformę systemu podatkowego i ustawodawstwo kościelno-polityczne.

Kronika.

Kraków, 11 lipca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 13 bm. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym wnioski naglące w sprawie dzierżawy nowego teatru, oraz szereg spraw niezałatwionych na poprzednich posiedzeniach.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ przysłał p. Floryan Obmiński, notaryusz w Żmigrodzie, kwotę 2 złr. 50 ct., zebraną tamże przez gości na chrzcinach Władysława Kopycińskiego.

Wiadomości dyecezalne. Ks. prof. Stanisław Puszet i ks. prof. Wojciech Siedlecki otrzymali od księcia kardynała Dunajewskiego przywilej noszenia rokiety i mantolettu. Kanoniczną instytucyę na probostwo w Pleszowie otrzymał ks. Jan Puchała, dotychczasowy ekspozytor w Brzeszczach, koło Oświęcimia.

Wiadomości osobiste. P. Stanisław Barcewicz, znakomity artysta skrzypek warszawski, przybył do Krakowa.

P. Antoni Siemaszko, artysta teatru krakowskiego, otrzymał zezwolenie na występy gościnne w rządowym teatrze warszawskim.

V. Zjazd chirurgów polskich w Krakowie. Pod względem liczby uczestników Zjazd tegoroczny przedstawia się nieco skromniej aniżeli w roku poprzednim. Szczególnie chirurdzy z Królestwa Polskiego przybyli w znacznie mniejszej liczbie, ponieważ wielu z nich odłożyło swój wyjazd na czas ogolnego zjazdu lekarskiego majęcego się odbyć we wrześniu w Rzymie.

Około godziny 9 rano zgromadzili się lekarze w liczbie blisko trzydziestu w klinice chirurgicznej. Między innymi przybyli z Warszawy: dr. Sawicki, dr. Radziwiłowicz i dr. Tokarski; ze Lwowa: dr. Schramm, dr. Wehr oraz tutejszy szef sanitarny dr. Huber.

Zgromadzonych oprowadzał profesor Rydygier wraz z asystentami po całem zabudowaniu kliniki, przedstawiając pomieszczonych w salach stałych chorych i objaśniał niektóre nowe urządzenia i przyrządy. Znaleźli też uczestnicy poprzedniego zjazdu niejedną nowość i niejedno ulepszenie, jakie zdobyła w ostatnich czasach aseptyka. Między innemi zainteresowanie wzbudził nowy stół operacyjny, według pomysłu profesora Rydygiera wykonany. Według wymagań dzisiejszej nauki stół operacyjny powinien posiadać dwie własności, największą prostotę ze względu na czystość i ruchomość części składowych, w celu łatwego nadania choremu rozmaitych, do operacyi potrzebnych pozycyj. Z zajęciem oglądano też skomplikowany aparat dra Schedego, do leczenia skrzywień kręgosłupa.

Z uderzeniem godziny 10 rozpoczęto pierwsze posiedzenie. Prof. Rydygier zagaił posiedzenie dłuższą przemową, w której wyraził nadzieję, że przyszłe pięciolecie zjazdów okaże się świetniejszem, gdyż liczy na pomoc w tym kierunku przyszłego wydziału lekarskiego we Lwowie. Następnie poruszył kwestyę pamiętnika zjazdów. Taki pamiętnik możnaby wydawać albo własnemi siłami uczestników Zjazdu, albo podjąć propozycyę dra Krajewskiego i wszystkie odczyty ogłosić w jego *Przeglądzie chirurgicznym*, który jako kwartalnik w Warszawie wychodzić będzie.

Sprawozdanie ze Zjazdu o ile ono obchodzić może ogół czytelników niefachowych zamieszczać będziemy w następujących numerach.

Stypendyum cesarskie. Z początkiem roku szkolnego 1893/4 będą rozdane na uniwersytetach w Wiedniu, Insbruku, Lwowie, Gracu i Krakowie po jednem, na uniwersytetach zaś w Pradze dwa stypendya w złocie imienia Franciszka Józefa i Elżbiety, każde po 300 złr. Stypendya te są przeznaczone dla ubogich i zasługujących na uwzględnienie słuchaczy wszystkich czterech wydziałów. Ubiegający się o jedno z tych stypendyów ma wnieść własnoręcznie napisane, do cesarza wystosowane podanie i zaopatrzyć je w metrykę chrztu, lub wyciąg metrykalny; w wiarogodne poświadczenie ubóstwa z wymienieniem stanu, stosunków majątkowych i familijnych rodziców, a w razie sieroctwa, w świadectwo władzy opiekuńczej o zasobności pupila; w świadectwo złożonego egzaminu dojrzałości, a jeżeli ubiegający się jest już słuchaczem uniwersytetu, w świadectwo z odbytych kolokwiów, lub egzaminu państwowego z drugiego kursu 1892/3, — przyczem się nadmienia, że w równych warunkach otrzymają pierwszeństwo ci kompetenci, którzy studya uniwersyteckie dopiero rozpoczynają. W podaniach wymienić należy prócz tego, czy starający się posiada już jakie stypendyum, lub pobiera zasiłek z kas publicznych; ci zaś abituryenci, którzy mają rozpocząć dopiero studya uniwersyteckie, winni wymienić, na jaki wydział zamierzają się zapisać. Podania winny być wniesione najpóźniej do dnia 15 sierpnia b. r. do generalnej dyrekcyi najwyż. funduszów *(K. und k. General-Direction der A. h. Fonds k. k. Hofburg)* w Wiedniu.

Ulice okalające Kraków, położone przy torze kolei obwodowej, niebrukowane i co gorzej, nawet raz w miesiącu nie zamiatane, ani nie zlewane, roznoszą na miasto całe tumany pyłu, tamującego oddech. Mieszkańcy śródmieścia, narzekający na zbyt skąpe zlewanie ulic, smutną mogą mieć pociechę, iż na t. zw. przedmieściach za plantacyami nigdy prawie nie przychodzi nikomu na myśl potrzeba zlewania i zamiatania dróg, do rogatek wiodących, najczęściej niebrukowanych wcale, a podczas obecnej suszy pokrytych warstwą drobniutkiego pyłu, czasem na kilkanaście centymetrów grubą. Wiatr tylko usuwa ten pył, a każdy deszcz zamienia drogi w kałuże grzęskiego błota. Służby magistratu, a nawet straży policyjnej w pierścieniu owych pod wałami kolejowemi położonych ulic, nigdy się nie widzi, nikt też chyba nie zwraca uwagi władz na panujące tu nieporządki.

W Akademii umiejętności odbyło się d. 7 b. m. posiedzenie komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. dra Kreutza. Wskutek odezwy prezydyum miasta Krakowa delegowano z łona komisyi prof. dra S. Zaręcznego na członka miejskiej komisyi wodociągowej. Projekt regulaminu Muzeum fizyograficznego, ułożony przez p. S. Stobieckiego, oddano komitetowi, złożonemu z pp. K. Jelskiego, W. Kulczyńskiego, S. Stobieckiego, dra Wierzejskiego i dra Wiśniowskiego, do ocenienia, z obowiązkiem zdania sprawy komisyi po wakacyach.

Zjazd straży pożarnych we Lwowie. Onegdaj, w drugim dniu Zjazdu członków straży pożarnych, odbył się zrana w dziedzińcu ratuszowym popis lwowskiej straży ochotniczej, wobec prezydenta miasta p. Mochnackiego, delegatów Zjazdu i licznych gości.

O godz. 10 rano rozpoczęło się drugie posiedzenie pod przewodnictwem dra Zgórskiego. Na wniosek komisyi lustracyjnej (ref. dr. Mais z Bochni), uchwalono następujące rezolucye: 1) Związek krajowy winien na przyszłość liczyć się więcej z tem, komu należy za popieranie straży ochotniczych udzielać podziękowania, a mianowicie, by tylko osoby takie, które z urzędu nie są do tego obowiązane, takowe otrzymywały. 2) Walny Zjazd wzywa ochotnicze straże do przystąpienia, w myśl ustanowionego już podziału, do związków okręgowych, zaś radę zawiadowczą wzywa do powołania do życia tych związków okręgowych. 3) Wkładki na rzecz Związku krajowego wpłacać się mające, nie powinny być skwapliwie odpisywane. 4) Poleca się radzie zawiadowczej, ażeby w *Przewodniku pożarniczym* oprócz planów szczególniejszych wypadków pożarnych, umieszczano od czasu do czasu specyalne zadanie fachowe z dziedziny pożarnictwa do rozwiązania. 5) Poleca się radzie zawiadowczej Związku, aby wystosowała pisemne podziękowanie do krakowskiego Towarzystwa asekuracyjnego za ofiarne materyalne popieranie straży ochotniczych, przyczem Zjazd strażacki piętnuje postępowanie obcych towarzystw asekuracyjnych, które pomimo że korzystają z usług, ofiar i sił straży ochotniczych, pomijają wszelkie prośby tychże o zasiłek tendencyjnem milczeniem. 6) Związek krajowy przypomina Radom powiatowym, aby się więcej rozwojem straży pożarnych interesowały i dążyły w myśl istniejących ustaw do organizowania tychże, tudzież do ustanowienia fachowych, z pożarnictwem obznajomionych inspektorów powiatowych pożarniczych.

Nadto wyrażono radzie zawiadowczej kraj. Związku uznanie za dotychczasową działalność, nader skuteczną w kierunku rozwoju i organizacyi ochotniczych straży pożarnych.

Przy uchwaleniu budżetu (ref. Malawski ze Złoczowa) postanowiono wzmocnić kancelaryę Związku jedną siłą pisarską, t. j. asystenta sekretarza z płacą 400 złr., a na koszta Zjazdu strażackiego podczas Wystawy uchwalono 300 złr. Uchwalono również absolutoryum i uznanie skarbnikowi p. Hryniewiczowi.

W sprawie ubezpieczenia strażaków ogniowych ochotniczych na wypadek kalectwa lub śmierci, uchwalono na wniosek p. Sygierycza z Podhajec, ażeby rada zawiadowcza udała się do Sejmu krajowego z żądaniem zabezpieczenia wszystkich członków straży, ewentualnie o podwyższenie dotacyi, na ten cel przeznaczonej.

Po załatwieniu jeszcze kilku wniosków, komisya skrutacyjna ogłosiła wynik wyborów. — Prezesem Związku wybrany został ks. Adam Sapieha, zastępcą dr. Alfred Zgórski. Do rady zawiadowczej wybrani zostali pp.: Hryniewicz, dr. Miczyński, dr. Mais, Rewakowicz, hr. Jan Potocki i Bahr, zaś jako zastępcy pp.: Malawski, Kowlański i Sygiericz. Na tem o godzinie 2 po południu przewodniczący zamknął szósty Zjazd strażacki.

Śluby. W dniu 1 b. m. w Sękowej w powiecie gorlickim odbył się ślub p. Kazimierza Okmińskiego, urzędnika kolejowego z Gorlic, z panną Kazimierą Stępieniówną, nauczycielką tamtejszej szkoły wydziałowej żeńskiej.

Dnia 25 bm. odbędzie się w kościele parafialnym w Bobrowie (Prusy zachodnie) ślub p. Bogusława Kraszewskiego, syna znanego powieściopisarza i właściciela Romanowa, Kajetana i Maryi z Rulikowskich, a synowca J. I. Kraszewskiego, z panną Józefą Kraszewską, córką pani Józefy z Biesiekierskich Kraszewskiej z Kruszyn, w Prusach zachodnich.

Prośba o szkołę. Z gminy Wysoka, poczta Strzyżów nad Wisłokiem, otrzymujemy następujące pismo, na które zwracamy uwagę władz szkolnych i Towarzystw oświaty ludowej:

We wsi naszej, ciągnącej się około dziesięciu kilometrów wzdłuż, postawiono przed przeszło 30-tu laty szkółkę drewnianą. W niej przez przeciąg tego czasu pobierały dzieci nasze początki nauki, lecz łatwo poznać, że z tak wielkiej przestrzeni trudno było dzieciom, czy w czasie zimy, czy z innych powodów, ciągle do szkoły uczęszczać i z udzielanej nauki korzystać. — Poznała to gmina cała i postanowiła za staraniem własnem, jak też i z pomocą przewielebnego ks. proboszcza Tiszcza, nową szkołę postawić. Każdy jednak przyzna, że przy tak wielkiej przestrzeni jeden budynek szkolny, choćby najobszerniejszy, nie przyniósłby wiele korzyści. — Postanowiliśmy więc my, niżej podpisani gospodarze gminy Wysoka, części zwanej „Gródeczna“, zgodnie z gospodarzami całej tej części gminy, aby zamiast jednej dwuklasowej, stanęły dwie jednoklasowe szko-

---

— Odprowadzą was do sekretnego zamku; nie macie nic do powiedzenia?

— Nic, panie.

Wyszedł generał z otrzymanemi od żandarma papierami, za nim popędził „fijołek“, grzecznie pożegnawszy się ze mną, a ja się znów odprawiłem dalej ze *smotritjelem.*

Od kordygardy prowadził długi, kryty korytarz, arkadami, nad brzegiem porządnie obmurowanego, głębokiego kanału; na kurytarz wychodziły drzwi i okna, czy więzienne czy inne, tegom nie mógł od razu poznać, a przez kanał prowadziły co kilkadziesiąt kroków przerzucone murowane, sklepione mostki. Za kanałem otwierał się widok na plac szeroki z cerkwią i kilku nagrobkami, — za placem, pod fortecznym wałem, koszary, czy coś podobnego, a z drugiej strony jakieś plantacye, czy ogródki, w nich domki białe. Wysoko nad wałem powiewała żółta chorągiew z dwugłowym carskim sępem. Szliśmy w głębokiem milczeniu, przerywanem jedynie odgłosem kroków pod arkadami i brzękiem kajdan na kamiennej posadzce.

Przeszliśmy przez mostek i wówczas ujrzałem znajomy mi z Europy, ale rzadki w Rosyi średniowieczny „sekretny“ zamek. Dwie okrągłe granitowe, szarożółtawe baszty z wąskiemi strzelnicami, takiż mur z granitu, a w środku czerniała sklepiona, ogromna brama; przed bramą nowy mostek, większy od tamtych, wisiał nad skręcającym się kanałem; cała budowa okazywała, że tu był niegdyś most zwodzony, zupełnie jak w starych zamkach Francyi, czy Niemiec; wąski stok, zarosły trawą, oddzielał mury od kanału.

Nadzorca zapukał, szyldwach natychmiast otworzył nabitą ogromnemi gwoździami furtę, i pod wysokiem sklepieniem zeszliśmy po kilku kamiennych stopniach do wnętrza historycznej klatki dla najważniejszych wszechrosyjskich przestępców.

(C. d. n.)

ły. Jakie stąd korzyści, łatwo przewidzieć. Projekt ten podaliśmy Radzie szkolnej okręgowej w Jaśle do roztrząśnienia, która wysłała komisyę pod przewodnictwem p. Szostkiewicza, a ta przychyliła się do tego projektu, z przyrzeczeniem, że ostateczne co do tej sprawy orzeczenie wkrótce nadejdzie. — Kiedy jednak dotychczas najmniejszej nie mamy odpowiedzi, kiedy czas ubiega, a o budowie ani myśleć nie można i wobec tego dzieci nasze będą musiały rok jeszcze lub więcej w starym, walącym się budynku się dusić, a może nawet budynek ten z obawy zawalenia się zamknąć wypadnie, a tak oświata dzieci wiele ucierpi, przeto prosimy my, niżej podpisani, o bliższe wglądnięcie w tę sprawę odnośnych władz szkolnych, jak również prosimy wszystkich tych, którym oświata ludu cięży na sercu, o zainteresowanie się bliższe nami. My wiemy, że oświata, to podwalina, na której spoczywa nasz byt materyalny, nasza teraźniejszość, nasza przyszłość, jak i przyszłość naszej ojczyzny. Wiemy i pragniemy oświaty dla siebie i dzieci naszych, lecz wobec wyjaśnionych powodów musi nastąpić zastój zwłaszcza że już raz mieliśmy szkołę przez rok zamkniętą, a nie chcemy, by to po raz drugi nastąpiło. Prosimy więc jeszcze raz usilnie wszystkich, a szczególnie Towarzystwa oświaty ludowej: o pomoc i poparcie, zarazem upraszamy wszystkie dzienniki i pisma, by niniejszą prośbę w swoich szpaltach umieściły.

Wojciech Dziadoń. Wojciech Włodyka. Jan Niemiec. Stanisław Brodacki. Ignacy Łapa. Ferdynand Śliwa.

Ze Szlachtowej pod Szczawnicą piszą do nas: Dnia 7 b. m. o godz. 2 po południu z niezbadanej dotąd przyczyny wybuchł straszny pożar w Szlachtowej i to z taką gwałtownością, że w przeciągu jednej godziny objął 31 domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarczemi, niszcząc wszystko do szczętu. I byłaby cała wieś spłonęła w tym strasznym ogniu, gdyby nie rychła i energiczna pomoc p. F. Wiśniewskiego, dzierżawcy zdrojowego zakładu w Szczawnicy, który przybył ze swoją sikawką i przy pomocy p. J. Żochowskiego, obywatela ze Szczawnicy, powstrzymali pożar i przytłumili tak dalece, że dalsze szerzenie się pożaru było niemożliwe.

Po przytłumieniu ogólnego pożaru ofiarował p. F. Wiśniewski dla nieszczęśliwych pogorzelców, pozostałych bez przytułku i w najgorszej nędzy, kwotę 10 złr. i 300 bochenków chleba, a urząd gminny rozdzielił to między biednych pogorzelców.

W imieniu nieszczęśliwych ofiar, pozostałych w wielkiej rozpaczy, składa urząd gminny publicznie podziękowanie p. F. Wiśniewskiemu i p. J. Żochowskiemu za ratunek, a p. F. Wiśniewskiemu i za pomoc materyalną, która w pierwszej chwili była bardzo pożądaną i potrzebną, — niech więc Bóg stokrotnie wynagrodzi te trudy i ofiarę.

Spodziewaliśmy się też pomocy ratunkowej ze sikawką z dolnego zakładu kąpielowego na Miodziusiu ze Szczawnicy, lecz niestety! Dzierżawca tego zakładu stanowczo odmówił pomocy!

Szlachtowa, dnia 9 lipca 1893.

Marko Gryndziak, naczelnik gminy.

Tegoroczny egzamin dojrzałości w gimnazyum w Jarosławiu, odbyty pod kierownictwem dra Ludmiła Germana, przedstawia się jak następuje: Do egzaminu zasiadło 23 uczniów publicznych, 8 zaś eksternistów. Z tych otrzymali świadectwo dojrzałości: Atlas Samuel, Bartuś Jan, Buchheim Dawid (z odzn.), Dąbrowski Mieczysław, Dworski Józef, Gorecki Jędrzej, Gottlieb Wilhelm, Gryziecki Mikołaj, Guckler Władysław, Hanas Jan (z odzn.), Kibitz Leon (z odzn.), Koprowicz Stanisław (z odzn.), Łycyniak Bazyli (z odzn.), Moszkowicz Jan, Ostrowski Gustaw, Rutkowski Witold, Rydel Józef, Süsseles Markus, Wojtaś Michał, Wolańczyk Władysław Wołoszczuk Władysław. Jednemu pozwolono zdawać poprawkę, jeden reprobowany na rok. Z eksternistów 6 reprobowano na rok, jeden otrzymał poprawkę, jeden zaś tylko Pretorius Stanisław zdał czysto.

Henryk René Albert Guy de Maupasant, o którego zgonie doniósł w tych dniach telegram, urodził się w d. 5 sierpnia 1850 r. na zamku Miromesnil (Niższa Sekwana). Był on siostrzeńcem i jednym z najlepszych a samodzielnych uczniów Gustawa Flauberta, o którym napisał niegdyś wyborne studyum w *Revue Bleue*. W początkach literackiego zawodu wziął udział w zbiorowem wydawnictwie „Soirées de Medon" (1880-ty), w którem zamieścił swoje „Boule de suit", ciekawy i wielce charakterystyczny epizod z okresu zajęcia Normandyi przez Prusaków. Jest to jedna z najlepszych jego nowel. W tymże roku wydał „Poezye", w następnym tom nowel p. t. „La Maison Tellier". Później od r. 1882 ukazywały się: „Mademoiselle Fifi", „Contes de la Becasse", „Une Vie", „Clair de lune", „Au soleil", „Soeurs Rondoli", „Bel Ami", „Yvette", „Contes du jour et de la nuit", „Petite Roques", „Monsieur Parent", „Toine", „Contes chosis" (1886-ty), „Mont Oriol", „Horla" (1887-my), „Pierre et Jean", „Sur l'eau, „Le Rosier de Madame Husson" (1888-my), „La Main Gauche", „Tort comme la mort" (1889).

Nadto był współpracownikiem: *Gaulois, Gil Blas'a, Echo de Paris*, w których drukowały się najczęściej jego nowele przed ukazaniem się w zbiorkach osobnych. Oto w jaki sposób odzywa się o nim krytyka francuska: „Jeżeli rodzaj i tło ogólne utworów Maupassanta nastręczają nie jeden powód do roztrząsań, a nawet do zarzutów, to natomiast forma jego jest prawie pod każdym względem bez skazy. Maupassant jest opowiadaczem rasowym. Opowieść płynie u niego bez rozwlekłości i powolności iście po francusku. Styl spokojny i silny, język umiarkowany, ścisły i piękny. Mniej w nim jest rytmiczności i blasku, niż u Flauberta, ale też mniej wysilenia; mniej naprężenia i słuszności, ale też mniej plastyki niż u Merimée'go. Jeżeli Flaubert jest kolorystą, Merimée miedziorytnikiem, to Maupassant jest raczej opowiadaczem i prozaikiem dobrego gatunku. Nie nadużywa on ani opisów, ani przymiotników... Zauważmy, że zarówno znamieniem treści jak i formy utworów Maupassanta była szczerość w stawianiu i obrabianiu sprawy. Liczne utwory jego („Horla", „Siostry Rondoli", „Papuga", „Bel Ami", „Życie" i wiele innych) były tłomaczone na nasz język.

Mianowania na kolejach. (Ciąg dalszy). Z pensyą 700 złr.: Olkiszewski Włodzimierz Kraków, Geschoepf Józef Sucha, Goldenberg Józef Stanisławów, Ptaszyński Stanisław Przemyśl, Krüger Aleksander Stryj, Cypryan Emil Lwów, Szmyczyński Ludwik Nowy Sącz, Buch Izydor Lwów, Derkacz Michał Przemyśl, Kirschner Józef Stryj, Benda Henryk Sucha, Heller Ludwik Kraków, Daszyński Kazimierz Muszyna, Bielski Jan Skawina, Szczepański Celestyn Grybów, Kahane Józef Podgórze-Płaszów, Różkiewicz Jan Pisarzowa, Madej Jan Skawina, Kuzyk Andrzej Iwonicz, Niemiński Władysław Bochnia, Kwiatkowski Ludwik Rzeszów, Woynarowski Władysław Tłumacz, Rechter Joachim Bukaczowce, Kurzer Bernard Bolechów, Woynarowski Witalis Sambor, Malinowski Józef Bursztyn, Dziubiński Wacław Kałusz, Wondrausch Jakób, Reichard Franciszek, Święcicki Włodzimierz i Dobrzański Leon Lwów, Woynar Franciszek Stryj, Smutny Wilhelm Lwów.

Z pensyą 600 złr.: Rosołowski Stanisław Stryj, Sparr Wojciech Wieliczka, Oleśnicki Izydor i Drobner Bolesław Rzeszów, Cisowski Bogusław Rozwadów, Lehm Józef i Kniażyński Michał Tarnów, Witnik Józef Bierzanów, Stach Emil Podgórze-Płaszów, Fąfrowicz Franciszek Zagórzany, Kurczabiński Konstanty Chabówka, Fischler Wolf Mszana Dolna, Wojakowski Władysław Dobra, Skorobohaty Słotwina, Dybka Jan Ptaszkowa, Klus Marcin, Sulimierski Zygmunt i Jawecki Antoni Lwów, Broniewski Mieczysław Kniaże, Błażek Franciszek i Radoszewski Kazimierz Zborów, Kay Joel Stryj, Łopuszański Sozant Tarnopol, Bugno Stanisław Przemyśl, Szameit Bolesław Stryj, Tenner Ludwik Czerniowce, Zarewicz Włodzimierz Podzamcze, Knobloch Ludwik Wybranówka, Filippi Tadeusz Ławoczne, Okostowicz Władysław Lwów, Lubieniecki Stanisław Kraków.

Urzędnikami X klasy z pensyą 800 złr. mianowani: Seidel Teodor Kraków.

Z pensyą 700 złr.: Stadnikiewicz Alfred Wiśniowa, Szafarz Wojciech Jasło, Cerekwicki Wacław Pilzno.

Z pensyą 600 złr.: Wróbel Ignacy Kraków, Keminowski Stanisław Zadowa, Gutkowski Stanisław Nowy Sącz, Świętek Jan Podgórze-Płaszów, Eisenbach Józef Dobrzechów, Wioch Andrzej Hucisko, Armatys Emanuel Rymanów, Krawczyk Antoni Czudec, Dąbrowski Mieczysław Limanowa, Hauser Józef Dobrowlany, Gruszecki Tadeusz Hrebenów, Schmucker Adolf Czerniowce, Kamiński Leopold Radowce, Kucharski Antoni Oleszów, Martynik Jan Kraków, Wajda August Kraków, Koch Józef Lwów.

Z pensyą 500 złr.: Zimmer Antoni Dwory, Twardowski Antoni Czarna, Holzer Ludwik Ropczyce, Janelli Antoni Podłęże, Śmigielski Bronisław Żywiec, Fedorowski Euzebiusz Męcina, Frisch Samuel Dobrosin, Chwalibogowski Leon Stryj, Mitkiewicz Maryan Halicz, Walder Dawid Jezupol, Krzysztofowicz Julian Żuczka, Kobierski Henryk Wiedeń, Małek Wojciech, Zwoliński Józef i Swierczyński Józef Kraków, Parfanowicz Mikołaj, Nawojski Edward i Gębicz Antoni Lwów.

Aspirantami w XI klasie z pensyą miesięczną 50 złr. mianowani: Radwański Czesław Łowczówek-Pleśna, Srodoń Władysław, Nowotny Stanisław i Gawłow Ignacy Łańcut, Kaim Stanisław Chabówka, Niesiołowski Stefan Tarnów, Janik Tadeusz Mszana Dolna, Pędzimąż Władysław Pisarzowa, Demczuk Waleryan Sędziszów, Golonka Stanisław Stróże, Mauner Kazimierz Swoszowice, Dubski Zygmunt Lwów, Kapłański Bronisław Zabłotce, Friedlein Feliks Zielona, Broeder Emanuel Bóbrka, Goedrich Karol Bursztyn, Szefer Kazimierz Stanisławów, Pettesch Władysław Złoczów, Husak Józef Mościska, Grossmann Stanisław i Feuer Maks Przemyśl, Michalski Feliks Mikołajów. (Dok. nast.).

Echa kąpielowe.

Szczawnica, 10 lipca. Po raz ósmy bawiąc w Szczawnicy, jako obznajomiony ze stosunkami miejscowemi muszę podnieść corocznie powtarzającą się skargę ogółu gości szczawnickich, iż dworzec kolejowy w Starym Sączu, mimo najszczerszych chęci urzędników kolejowych, nie odpowiada stosunkom miasta handlowego, jak Stary Sącz, a tem mniej w porze kąpielowej, jako stacyi, mającej pomieścić tak olbrzymią liczbę gości. Z kuferkami i pakunkami trzeba się mieścić w sionkach lub pod gołem niebem. Podobno JE. prezydent Biliński na liczne prośby w tym względzie miał odpowiedzieć, iż dotąd zbyt mało dzienniki kwestyę rozszerzenia dworca kolejowego w Starym Sączu podnoszą. Stacyę w Chabówce rozszerzono znacznie, a o stacyę w Starym Sączu tak konieczną dopiero drogą dziennikarską domagać się trzeba. Także i gościńce, tudzież mosty między Starym Sączem a Szczawnicą dużo ucierpiały przez powodzie i deszcze, a naprawa postępuje bardzo powolnie.

Przybywszy do Szczawnicy zastałem zakład wodoleczniczy dra Kołączkowskiego, jak w latach ubiegłych, wygodnie urządzonym i znakomicie przez górali obsłużonym. Restauracya na Miedziusiu p. Aleksandra Jałoszyńskiego, znanego kuchmistrza warszawskiego, zadowolić może nawet najsłabsze żołądki i wytrzymuje konkurencyę z również renomowaną najpierwszą restauracyą p. Oleksego. W zakładzie górnym znać na każdym kroku wielką staranność o gości, rozwiniętą przez dzisiejszego dzierżawcę i dyrektora p. Feliksa Wiszniewskiego. — W pomieszkaniach nowo czyszczonych zaprowadzono różne wygody: piękne umeblowania, świeżą pościel, wyczyszczono wszystkie studnie, do źródła Magdaleny wprowadzono do mycia naczyń wodę słodką źródlaną osobnym wodociągiem. Napływ gości coraz większy, ostatni wykaz do końca czerwca przedstawiał cyfrę 750 osób, dziś bawi już przeszło 1000 osób, a nadto zamówienia szczególnie w górnym zakładzie są tak liczne, iż sezon będzie zaliczonym do najświetniejszych, czego najlepszym dowodem wczorajszy reunion i tombola, urządzona za staraniem pp. Wiszniewskiego i artysty Ruszkowskiego. Zabawa przyniosła na korzyść pogorzelców Szlachtowy około 400 złr.; do kadryla stanęło przeszło 30 par, a i dalsze reuniony zapowiedziane na utworzenie, a raczej umundurowanie straży ogniowej w Szczawnicy, bal na korzyść budowy domu akademickiego w Krakowie zapowiadają się świetnie, ku wielkiemu zadowoleniu nadobnych pań i młodzieży. P. dyrektor Wiszniewski zamierza zorganizować Towarzystwo Pienin i flotyllę dunajcową.

Ulubieniec publiczności krakowskiej p. Ruszkowski ma tu urządzić kilka wieczorów deklamacyjnych, które niezawodnie się powiodą wobec popularności, jaką sobie zyskał p. Ruszkowski, jako duch ożywczy i organizatorski wszelkich zabaw. Bawi tu również p. Siennicka, a mają przybyć p. Werner i państwo Siemaszkowie.

Temi dniami przybędzie do Szczawnicy na 6-tygodniowy pobyt JE. Dunajewski z rodziną.

Klub szczawnicki zorganizuje się w tym tygodniu. Dla wygody publiczności urządził p. Wiśniewski w zakładzie górnym czytelnię z wielkim komfortem i oddał do dyspozycyi bezpłatnie fortepian Besendorfera. *T.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przewodnika gimnastycznego"** numer lipcowy zaznacza ważną w jego wydawnictwie chwilę. Odtąd idzie on w służbę „Związku polskich Towarzystw sokolich", jako jego organ i rzecznik sokolej naszej jedności.

Niniejszy numer zawiera: Od Redakcyi. Czołem druhowie Wielkopolscy! Odezwa wydziału Związkowego. Zlot sokoli (c. d.). Ćwiczenia wolne czyli wspólne na miejscu, przez Władysława Janikowskiego. Zlot tarnopolski (c. d.). W sprawie fizycznego wychowania młodzieży (dok.). Sprawy polskich towarzystw gimnastycznych. Korespondencye z Berlina, Gorlic, Jaworowa, Kruszwicy, Łańcuta, Nowego Targu, Przemyśla, Sokala i Starego Sącza. Sprawozdania wydziałów sokolich. Sokolnia w Podgórzu. Kronika.

Dział ekonomiczny.

Reforma monetarna. Konferencye referentów fachowych obu ministerstw skarbu austryackiego i węgierskiego ponowione przed kilku tygodniami, zakończyły się przed kilku dniami. Ułożono dwa protokóły, które mają służyć za podstawę do wypracowania dwu projektów ustaw, jednej o obrocie pieniężnym i obowiązku liczenia w walucie koronnej i drugiej o wycofaniu z obiegu części pieniędzy papierowych. Oba projekty przedłożą rządy Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu w jesieni roku bieżącego. Co do treści ułożonych protokołów, to zgadza się ona z tem, co o dotychczasowych rokowaniach i pracach już donosiliśmy. Jako dzień, w którym ma rozpocząć obowiązywać ustawa o obowiązku liczenia w nowej walucie, ustanowiono dzień 1 stycznia 1895. Zgodzono się również, że rządy mają uzyskać upoważnienie do wycofania z obiegu pieniędzy papierowych za 100 milionów złr. Oprócz tych projektów, rządy nie przedłożą w jesieni parlamentom żadnych innych projektów w sprawie reformy monetarnej. Wycofanie z obiegu 100 milionów w pieniądzach papierowych, mogą rządy wykonać najpóźniej do końca 1894 r., poczem potrzeba będzie nowych zarządzeń celem dalszego wycofania tych pieniędzy.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 10 b. m. przypędzono 1309 węgierskich, 1309 galicyjskich, 198 bukowińskich i 1430 niemieckich, razem zatem 4296 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 58 do 60 złr., średnich od 54 do 57 złr., poślednich od 49 do 52 złr.; galicyjskie wyborowe po 58 do 60 złr., średnie po 54 do 57 złr., poślednie po 50 do 52 złr., niemieckie wyborowe po 60 do 63 złr., średnie po 55 do 59 złr., poślednie po 50 do 54 złr. Byki i krowy płacono po 25 do 33 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Z targów zbożowych.

Kraków, 11 lipca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9·—	9·25
Żyto	7·33	7·60
Jęczmień browarny	7·—	7·25
Jęczmień na krupy	6·30	6·60
Owies	7·50	7·80
Rzepak	13·50	14·—
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	2·80
Słoma	—·—	2·50
Koniczyna na paszę	—·—	3·—
Ziemniaki za hektolitr	2·60	2·80
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masła za garniec	2·75	3·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	78·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	76·50

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 11 lipca. Według *Wn. Ztg.* minister oświaty udzielił wolne posady: rzeczywistemu nauczycielowi gimnazyalnemu w Jarosławiu Chowańcowi posadę w gimnazyum w Bochni, gimnazyalnemu profesorowi Czyszkiewiczowi w ruskim oddziale gimnazyum w Przemyślu, — profesorowi gimn. w Rzeszowie Gąsiorowskiemu, miejsce w gimnazyum św. Anny w Krakowie, prof. gimn. w Przemyślu Kościńskiemu posadę w gimn. w Podgórzu. — prof. gimn. w Stryju Lassoniowi również w Podgórzu, — profesorowi seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu Matijowi posadę w gimnazyum akademickiem we Lwowie, rzeczywistemu nauczycielowi gimn. w Bochni Mazanowskiemu w gimn. św. Jacka w Krakowie, — rzeczywistemu katechecie gimn. w Wadowicach ks. Swiderskiemu w szkole realnej w Krakowie, — prof. gimn. w Złoczowie Świtalskiemu w gimn. w Bochni.

Rzeczywistymi nauczycielami zamianowani nauczyciele prowizoryczni: Gawalewicz dla gimnazyum w Tarnopolu, zastępca Bartunek dla Rzeszowa, Bostel dla Brodów, Chmiołek dla Drohobycza, Daniec i Dobrzański dla Tarnopola, Godfrejow dla Buczacza, Hołubowicz dla szkoły realnej w Krakowie, Janelli dla szkoły realnej we Lwowie, zastępca katechety Karaś dla Wadowic, Kobylański dla Kołomyi, Konarski dla akademickiego gimnazyum we Lwowie, Kossowicz dla Przemyśla, Kuczera dla Brodów, Lachowski dla Jasła, Ładyżyński dla Buczacza, Passendorfer dla Jarosławia, Pelikan dla Buczacza, Sanojka dla Rzeszowa, Schmidt dla Bochni, Szafran dla Brzeżan, Szydłowski dla Jarosławia, Tondera dla Stanisławowa.

Wiedeń, 11 lipca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że cesarz zamianował pruskiego księcia Fryderyka Leopolda naczelnym właścicielem drugiego pułku huzarów.

Zell am See, 11 lipca. Cesarz był wczoraj zrana na wycieczce w jarze Kaprunskim, a dzisiaj po południu ma się udać na wycieczkę na górę Schmitten.

Wrocław, 11 lipca. Wczoraj popołudniu na nadgranicznym dworcu kolejowym w Sosnowicach wybuchł pożar w magazynie transytowym i zniszczył wszystkie leżące tam towary. Spaliło się także 21 wagonów, napełnionych kawą i naftą.

Paryż, 11 lipca. Rada mieiska wzywa ludność paryską, aby nie brała udziału w uroczystościach 14 lipca.

Paryż, 11 lipca. Dzienniki zaznaczają, jako pogłoskę, że Lozé ma zostać posłem w Atenach, a dotychczasowy poseł w Atenach Montholon — ambasadorem w Wiedniu.

Sofia, 11 lipca. Książę bułgarski wystosował własnoręczne pismo do Stambułowa, w którem zapewnia, iż w objawach wierności i lojalności z powodu jego zaślubin upatruje rękojmię wielkiej przyszłości ojczyzny.

Cetynia, 11 lipca. Papież przysłał księciu Nikicie w darze mszał w języku słowiańskim, drukowany w Rzymie literami głagolickiemi.

Petersburg, 11 lipca. Finansowy *Wiestnik* ogłasza okólnik ministra skarbu wydany do władz cłowych, na podstawie którego zniżenia cłowe traktatem Francyi przyznane, od 12 lipca nowego stylu nabierają obowiązującej mocy wobec wszystkich państw europejskich, z wyłączeniem Austro-Węgier, Niemiec, północnej Ameryki i Peruwii.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 11 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·0 mm	742·1 mm	740·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°,3	+16°,0	+26°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	N 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	80 %	85 %	49 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 11 lipca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	85
Zjednoczony dług w srebrze	97	45
Austryacka renta złota	118	40
5% austryacka renta (marcowa)	97	10
Akcye banku austro-węgierskiego	984	—
Akcye kredytowe	336	75
Londyn	123	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	82
Dukaty austryackie	5	85
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	50

Wiedeń, dnia 11 lipca. Ruble 130 — Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 16·80 —. Żyto 7·09 do —·—. Pszenica 8·10. Owies 7·05.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 11/7.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	129	50	130	50
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60	20	60	80
20-to frankówka złota	9	74	9	84
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	50	101	50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95	25	96	25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96	20	97	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97	70	98	60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	25	101	25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101	—	102	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	97	50	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	—	100	70
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109	80	110	30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	70
4½% „ „ „ „	100	—	100	80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	—	101	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	50	99	—

Lwów, dnia 10/7.

	płacą		żądają	
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216	—	219	—
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	256	—	259	—
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	360	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	3	101	20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	—	100	70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98	50	—	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97	90	98	60
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102	25	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	40	101	10
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96	50	—	—
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96	50	97	20
Losy miasta Krakowa	23	50	25	—

Wiedeń, dnia 10/7.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97	95	98	15
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	97	55	97	75
4% „ „ złota . . . za złr. 100	118	35	118	65
4% renta waluty koron. 200 kor.	97	10	97	30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	147	75	148	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	148	25	149	25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	164	—	165	—
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	193	—	194	—
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	217	5	219	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94	65	95	85
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148	75	149	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142	—	142	60

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	98	—	98	60
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100	—	100	55
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96	40	—	—
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96	45	97	45
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	96	25	97	25

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114	75	115	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	50	—	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	100	65
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	50	103	20
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100	30	101	—
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100	30	101	—
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	129	—	130	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9	—	9	20
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	197	—	198	—
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	24	—	24	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	30	18	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13	—	13	50
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	23	30	24	30
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	40	—	42	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	151	25	151	75
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	121	75	122	75
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	337	50	338	—
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	222	—	224	—
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	365	—	—	—
13·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	250	25	250	75
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	984	—	987	—
14·50	Unionbank . . . . . na 100 złr.	251	75	252	25
2·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	95	25	96	25
135·75	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2875	—	2885	—
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	258	—	259	—

Zakład wodoleczniczy „Klemensówka“

Dra Wen. Piaseckiego w Zakopanem.

Urocze ustronie śród lasów świerkowych, przeciętych drogą krajową i rzeką Bystrą. Kuchnia wyborna we własnym zarządzie. Łazienki i pokoje kompletnie z komfortem urządzone. Naokoło dworu leczniczego kryte ganki do przechadzek podczas deszczu. Osobna sala gimnastyczna, osobny park spacerowy przy zakładzie, a w nim oddział do chodzenia boso po rosie. W salach gościnnych dobór gazet najpoczytniejszych, fortepiany, bilard i kręgielnia do użytku gości bezpłatnie. Środki lecznicze: hydroterapia, kąpiele słoneczne i parowe; gimnastyka lecznicza z ortopedyą i mięsieniem; elektroterapia i hypnoza. Ceny bardzo umiarkowane. Prospekta rozsyła na żądanie

1655 1 3 **Zarząd.**

Praktykant gospodarczy

poszukuje **bezpłatnej praktyki** w większym majątku.

Wiadomość pod lit **K. J.** poste restante **Krzeszowice.** 1659 1 3

Zdolnego subjekta i starszego chłopca potrzebuje do mego 1653 1 3 **handlu towarów mieszanych w Andrychowie.** A. Pukalski.

Handel

przynoszący zysku brutto 3000 złr. rocznie, jest **do sprzedania**, jedna trzecia część gotówką, a reszta spłacana w ratach. 1660 1

Zgłoszenia upraszam pod lit. **W. A. 305** poste restante **Tarnów.**

Dwa pokoje z kuchnią

na I piętrze, przy ul. Lubomirskich, 11, każdego czasu do wynajęcia. 1668 1 3

Śniąco białą cerę osiąga się przez codzienne użycie znakomitego

mydła z mleka lilij

narodowej perfumeryi w Wiedniu.

Znakomite skutki tego ulubionego mydła znane są szerokiemu kołu dam. — Sztuka 35 centów. Do nabycia **w Krakowie** u Józefa Herschtahla, Sukiennice, 8; M. Doeninga, Rynek, 18, H. Schönberga Stradom, 2; Ant. Mirkiewicza, ul. Grodzka, 31; Ch. M. Przerowera, ulica Grodzka, 69; Edwarda Radlera, ul. Szewska, 5. **W Rzeszowie** u Reginy Spielvogel i Ben. Berner. 1591 1 2

Kto

dostarcza **papierowych cygarniczek w małych i większych ilościach** — zechce przesłać ofertę do **M. Toroczyk, Lange Baanstraat 6, Rotterdam, Holland.** 1644 1

Najlepsze

nawozy sztuczne

sprzedaje pod zupełną gwarancyą składników i po **najtańszych cenach**

Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4.

Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześcijańskich prywatnych i Kółek rolniczych. 1629 4 60

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

W Zakopanem

w dworcu Towarzystwa Tatrzańskiego, w ognisku wsi, zdala od gościńca, a tem samem od kurzu ulicznego, jest każdej chwili **do wynajęcia pojedyncze kilkanaście pokoi na czas krótszy lub dłuższy**, po cenie od 80 ct. do 1 złr. 50 ct. Czytelnia Tow. Tatrz. zaopatrzona w liczne gazety, biblioteka licząca 1820 tomów, bilard, kręgielnia i **restauracya** w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje dzierżawca **Józef Sieczka** ostatnia poczta **Zakopane.** 1639 2 4

Jurysta z absolutoryum

i ukończony seminarzysta nauczycielski z chlubnemi świadectwami szkolnemi i praktyki publicznej jak i prywatnej w zawodzie nauczycielskim przyjmie **zaraz** miejsce prywatnego nauczyciela do jakichbądź szkół, lub **zajęcie w biórze.** 1558 7 0

Zgłoszenia pod lit. **K. K.** do Administracyi „N. Reformy“.

Rafinerya nafty w Peczeniżynie

poszukuje zdolnych

pomocników bednarskich i majstrów bednarzy.

Zgłoszenia do **Zarządu rafineryi.** 1635 3 6

„EXSICCATOR“

Jedyny, pewny środek osuszania tanim kosztem wilgotnych mieszkań i niszczenia grzybka drzewnego. Bliższych instrukcyi i broszurek udziela bezpłatnie.

Filia fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie, ul. Gertrudy 20, I piętro. 1430 8 10

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice, L. 19,

poleca zarazem

kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie**, oraz **wszelkie nowości** w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie. 1489 9 0

Apteka F. Gralewskiego w Krakowie

pod zarządem **Jana Sygietyńskiego,** magistra farmacyi, została świeżo zaopatrzoną w wody mineralne, środki lecznicze krajowe i zagraniczne, krowiankę, opatrunki chirurgiczne, środki toaletowe, nadto poleca własne wyroby jak: wodę do ust przyjemnego smaku, wodę przeciw wypadaniu włosów, puder, pastę na piegi i proszek na mole.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. 1417 8 8

Wyroby krajowe płócienne

Pierwszego Towarzystwa Tkackiego w Krośnie

pod marką ochronną **„PRZĄDKA“.**

Prządka

Towary te, wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych domieszek chemicznych blichowane, wskutek tego są nadzwyczaj trwałe. Sprzedawane są według oryginalnego cennika fabryczne, a ceny stosunkowe do dobroci, piękności i trwałości tych wyrobów są nadzwyczaj przystępne i każdy nabywający sztukę z tychże towarów tak co do taniości, jakoteż i gatunku zadowolony będzie.

Wyroby te są wyłącznie do nabycia w Krakowie

w handlu płócien i bielizny gotowej

Marka ochronna.

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, Nr. 12-14,

naprzeciw kościoła N. P. Maryi. 1294 13 44

Pierwszy krakowski zakład chemicznego czyszczenia i farbowania

za pomocą pary

ubiorów męskich i sukien damskich

poleca swoje biura przyjęcia

Kraków, biuro centralne, ulica Grodzka, L. 51.
Lwów, ulica Jagiellońska, L. 9.
Przemyśl, ulica Dobromilska, L. 73.

Szanownej Publiczności do łaskawego uwzględnienia.

1444 4 10 Z szacunkiem

Hecker & Vaternacht.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania

za nierówne wyroby 1555 2 0

Kosmetyczne i toaletowe.

Plomba balsamiczna do zębów. Ze wszystkich plomb dotychczas używanych plomba balsamiczna okazała się najpraktyczniejszą, albowiem dokładnie wypełnia otwór w zębie, natychmiast twardnieje i wstrzymuje próchnienie i psucie się zęba.

Esencya aromatyczna do płukania ust. Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom przywraca białość i chroni od psucia się. Cena . . . . —80

Proszek salicylowy do zębów. Doskonale oczyszcza zęby z kamienia, przywraca białość i usuwa nieprzyjemny odór z ust lub zepsutych zębów pochodzący. — Pudełko po centów 30 i . . . . . . —60

Pasta na zęby roślinno-alkaliczna. — Pasta odznacza się przyjemnym zapachem i smakiem, wybornie oczyszcza zęby i nadaje im perłową białość, zobojętnia kwasy i wzmacnia dziąsła. — Cena . . . . . . 1—

Pastylki aromatyczne do ust dla nadania przyjemnego oddechu przy mówieniu. Szczególnie zaleca się osobom palącym tytoń i cierpiącym na cuchnięcie z ust. — Pudełko . . . . . . —50

Mentolina — tabaczka przeciw katarom, bardzo skuteczna; pudełeczko . . —20

Karbolin — niezawodny środek do zniszczenia brodawek — flakonik . . —25

Jan Ihnatowicz

Lwów: sklepy własne, ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka 11. — **Kraków:** Sukiennice, L. 20. **Czerniowce:** Rynek, L. 2.

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3 złr. 25 ct.**, męskie od **4 złr. 25 ct.**, buty od **9 złr. 50 ct.** i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reparacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 51 47 0

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem teraźniejszości jest uprzyw. **„galwano-elektr. aparat do samodzielnego używania“**, który **w przypadkach osłabienia** (osłabienia siły męskiej) zawsze z najlepszym skutkiem jest używany. Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco polecany.** Bardzo łatwe zastosowanie aparatu. W kieszeni w etui wygodnie można go nosić. **Opis** aparatu darmo. W zapieczętowanej kopercie za nadesłaniem marki po 10 ct. Można dostać u c. k. uprzyw. właściciela i wynalazcy **J. Angenfelda**, Wiedeń, I., Schulerstrasse, 18. 560 23 0

SPÓŁKA HANDLOWA w ZAKOPANEM

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

poleca

wszelkie towary kolonialne i spożywcze; wina, rumy, likiery, rosolisy i piwo. Porcelanę, szkło, naczynia kuchenne blaszane i żelazne. Materyały oisemne, przybory do szycia, toaletowe i galanteryjne. Bieliznę białą, włóczkową i prof. Dra Jaegera. Wszelkie wyroby w zakres handlu żelaznego wchodzące. Wyroby koszykarskie, płótna krajowe i bieliznę stołową. 1414 8 20

Skład serdaków własnego wyrobu.

Wielki skład wyrobów drzewnych, rzeźbionych według wzorów Wgo Stanisława Witkiewicza.

Spółka Handlowa zaopatrzona jest we wszelkiego rodzaju towary, potrzebne tak dla ludności miejscowej, jak i dla przybywających na sezon gości.

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène“

przeniesiona od 1 lipca b. r. z Rynku głównego, L. 45, Linia A—B, na **ulicę Grodzką, L. 10, I piętro.**

Poleca wielki wybór **najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów**, wykonanych podług tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.** 1152 16 20

Za dobroć materyałów i za najlepszy krój właścicielka ręczy.

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène“
Kraków, ulica Grodzka, L. 10, I piętro.

Przy obstalunkach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa.

Cacao „A. Driessen“ Rotterdam.

Łatwa rozpuszczalność bez dodatku potażu,

dlatego nadzwyczaj miłe i doskonałe w smaku i lekko strawne. Na składzie **w puszkach i otwarte** w większych handlach kolonialnych i delikatesów, drogueryach. 941 28 30

Generalny zastępca Edward Stein, Kraków.

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 46 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Fachowy leśnik

kawaler, z egzaminem państwowym, praktyczny gospodarz, biegły w sprawach sądowych, polityczych i rachunkowych, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje **posady bez wynagrodzenia.**

Łaskawe oferty uprasza pod **F. K.** do Administracyi „N. Reformy“ 1527 4 10

Poszukuje się

nauczycielki na wieś

z metodą ściśle szkolną, do trojga początkujących dzieci. — Adres: **A. P. Skrzyszów** ostatnia poczta Ropczyce. 1626 3 3

Pomocnik handlu korzennego i delikatesów, władający językiem polskim i niemieckim, z dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniej **posady.**

Łaskawe zlecenia pod adresem **W. M. Z.** poste restante **Kraków.** 1605 4 4

Epilepsyę

leczy się gruntownie. Tysiące dowodów cudownego 184 tego wyniku. 26 50

Wyczerpujących wiadomości udziela za przysłaniem marki na odpowiedź:

„Office Sanitas“ Paris, 30, Faubourg Montmartre.

17-letni uczeń

szkoły handlowej w Wiedniu, biegły w polskim i niemieckim języku, tudzież w stenografii, poszukuje umieszczenia pod skromnemi warunkami **w kantorze lub fabryce** w jednem z większych miast galicyjskich. Bliższych informacyi udziela Administracya „N. Reformy“. 1640 2 5

Ważne dla Złotników!

Najpiękniejsze i najtańsze

Ossasepia (Asepia)

do nabycia w handlu ossasepij **Wiedeń, VII, F. Eckart VII, Neubaugasse, 52.** 1510 7 10

Proszę spróbować prawdziwą Znakomitość

5-letnią Bronisławkę

(koniak własny) 1561 5 6

zdrowotna, naturalna, silna, czysta winna wódka zastępuje zupełnie koniak **2 flaszki litrowe 2 złr. 50 ct.** wysyła polska firma franco opakowanie. — Adres: **„zur Franziskin“ Wien, XVIII, Döblingerstrasse 38.**

P. T. Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Pierwsze piętro

1451 8 0

z balkonem, składające się z siedmiu pokoi, 2 przedpokoi, alkowy, kuchni, dwóch pokoi dla służby i spiżarni, **przy Małym Rynku w domu Dra Śliwińskiego do wynajęcia od 1 października.**

Fortepiano i pianino Berlińskie

nowe, bardzo tanio do sprzedania. 1189 16 0

Wiadomość: **ulica Kopernika, L. 32**

1438 10 10

Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego

oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów

RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem

znajduje się tylko **we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej, 13.**

Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. — Katalogi na żądanie gratis i franko.

Ważne na sezon wiosenny i letni.

Bracia M. Iskovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł., L. 12. w Krakowie Rynek gł., L. 12.

Nowy i Największy

Zakład Ubiorów

poleca Szan. Publiczności **własnego wyrobu ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczeniem dobrych materyi i najmodniejszego kroju **po zadziwiająco tanich cenach.**

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie naprowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, IX., Garelligasse 4.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode“ Strada Covaci, Nro 2 u 9, „Bazar de Roumanie“ Strada Selari, Nro 7, itp. **Składy** w kilku głównych miastach.

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal“ Fürst Michael-Strasse, 6, „Bazar de France“ itp. **Składy tylko w Kragujevacu i Požarevacu.**

Eksport do wszystkich krajów.

TANIE CENY. 1445 7 24

NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Kufry (walizki)

od 2 złr. 50 ct. do 20 złr.,

Torby ręczne

od 2 złr. do 40 złr.,

Torebki damskie i męskie z paskami

od 1 złr. 85 centów do 6 złr.,

Necessairy i manierki

poleca 1077 27 0

handel przyborów do palenia, oraz fabryka niezrównanych

tutek hygienicznych

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice, 28.

L. 1945. 1653 2 2

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej bocheńskiej ogłasza, że **dnia 13 lipca b. r. o godzinie 11 przed południem** w biurze Rady powiatowej w Bochni odbędzie się licytacya zapomocą ofert pisemnych **na budowę mostu na rzece Rabie pod Nieznanowicami** na drodze gminnej Chrostowa-Nieznanowice.

Ryczałtowe wynagrodzenie za zupełnie ukończoną budowę samego mostu, to jest bez robót ziemnych wynosi 5020 złr. 63 ct.

Termin wykończenia budowy mostu ustanawia się z dniem 15 listopada 1893 r.

Bliższe warunki licytacyjne, plan, kosztorys i ceny jednostkowe począwszy od dnia 11 lipca b. r. można przejrzeć w biurze Wydziału powiatowego w Bochni codziennie w godzinach urzędowych.

Każda oferta zabezpieczoną być musi dołączeniem wadyum w wysokości 10% ceny wywołauej, to jest w kwocie 502 złr. w. a. w gotówce lub w walorach posiadających pupilarne bezpieczeństwo.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 12 w południe w dniu licytacyi.

Dnia 14 lipca 1893 nastąpi zatwierdzenie oferty, którą Wydział powiatowy uzna za najkorzystniejszą. Oferentom zaś, którzy się przy licytacyi nie utrzymają, w dniu tym złożone przez tychże wadyum zwrócone zostanie.

Z Wydziału Rady powiatowej, w Bochni, dnia 8 lipca 1893.

Prezes: **Zdzisław Włodek mp.** Sekretarz: **W. Siemieński mp.**

Wiedeńskie

GOTOWE UBRANIA dla dziewcząt i chłopców.

Sukienki, płaszczyki, trykoty dla dzieci.

Bluzy dla Dam.

Artur Aprill

Kraków, Plac Dominikański, 2. 1452 7 8

Mieszkanie parterowe

5 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia i ogródek, **zaraz do wynajęcia,** również i **mniejsze mieszkania.**

Ulica Lubicz, 27. 1603 2 2

Zdolny subjekt cukierniczy

znajdzie umieszczenie od 15 lipca **w cukierni O. Kreisa w Podgórzu.** 1643 2 3

Zwykłe tapety od 6 ct. =10 pf. za rulon.
Złocone tapety od 12 ct. =20 pf. za rulon.

Kto przy zakupnie

TAPET

dużo pieniędzy chce zaoszczędzić, niech sobie zamówi wzory wzornika

wschodnio niemieckiego przedsiębiorstwa wysyłającego tapety

Gustawa Schleisinga in Bromberg (Prov. Posen).

Przewyższają one niezwyczajną taniością i budzącą podziw pięknością wszystkie inne i na żądanie wysyła się wszystkie **opłatnie.** 1430 4 6

Victoria-tapety!

w 10 barwach wzór tylko za 2 ct. =35 pf. za świeższa nowość, bez konkurencyi w cenie, coś nadzwyczajnego, nie powinno jej brakować w żadnym domu.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.